W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 19 grudnia 1936 r. Nr. 355

Ekspedycja karna

przeciw zbuntowanym oddziałom marsz. Czang-Sue-Lianga

PEKIN. Źródła chińskie donoszą, że w pobliżu m. Lanczou wojska rządu nankińskiego stoczyły bitwę z wojskami gubernatora prowincji Kansu, Ju - Sue - Czunga, który stanął po stronie Czang - Sue - Lianga.

Wojska prowincji Kansu miały odnieść w bitwie tej zwycięstwo.

PARYŻ (PAT). Prasa paryska w dalszym ciągu podaje sprzeczne informacje na temat losów marszałka Czang-Kai - Szeka.

W godzinach wieczornych do Paryża nadeszła wiadomość japońskiej agencji „Domei" z Szanghaju, iż marszałek Czang - Kai - Szek został już stracony.

LONDYN. Reuter donosi z Nankinu, że zmarł jeden z 10 zakładników zatrzymanych w Sianfu — Szao-Nan-Czung.

NANKIN (PAT.). Doszły tu wiadomości, że wojska rządu centralnego posuwają się pospiesznym marszem w kierunku Siang-Fu.

Pierścień oddziałów rządowych, otaczających to miasto zacieśnia się z każdą godziną. Oddziały artylerii Czang-Sue-Liang stacjonowane w miejscowościach Hua-Ting, Lo-Wang oraz wzdłuż linii kolejowej Lung-Wai zostały rozbrojone z powodu odmowy przyłączenia się do powstania.





Nasze zdjęcia przedstawiają: min. Kung - Hsiang - Hsi (na lewo), który zastępuje uwięzionego marsz. Czang - Kai - Szeka, oraz chiński oddział saperów na pontonie z karabinem maszynowym (na prawo).

TOKIO (PAT.). Rzecznik Ministerstwa Wojny, mówiąc o buncie w prowincji Szen-Si, podkreślił, że armia japońska nie będzie tolerowała ewentualnej komunizacji Chin, pragnie jednak, aby rząd nankiński przywrócił spokój własnymi środkami.

SZANGHAJ. Brat żony marszałka Czang-Kai-Szeka Soong zamierza udać się do Siang-Fu na zaproszenie Czang-Sue-Lianga.

Wyjazd Soonga do Siang-Fu jest tłumaczony jako życzenie żony Czang-Kai-Szeka prowadzenia rokowań wbrew decyzji centralnej rady politycznej rządu nankińskiego.

Decyzja ta, sprzeciwiająca się rokowaniom z powstańcami, zapadła rzekomo pod presją ministra Wojny Hoing-Czina i generała Feng-Yu-Sianga, znanego pod nazwą „generała chrześcijańskiego", który podczas nieobecności Czang-Kai-Szeka sprawuje funkcje przewodniczącego najwyższej komisji wojskowej.

Kung, który jest czasowo zastępcą premiera, sprzeciwiał się bardzo energicznie decyzji centralnego komitetu. Kung jest szwagrem pani Czang-Kai-Szek. W kołach politycznych Nankinu, jak zaznacza Reuter, przypuszczają, iż w razie śmierci Czang-Kai-Szeka miejsce jego zająłby generał Feng-Yu-Siang, albo generał Hoing-Czin.

Opanowanie rewolty byłoby jednakże o wiele trudniejsze, gdyby na czele wojsk rządowych nie stał już marszałek Czang-Kai-Szek.

Powstańcy wycofali się spod Sienyang, położonego o 25 klm. na północny zachód od Siang-Fu. Nastąpiło to z powodu nadejścia posiłków rządowych.

SZANGHAJ. — Wojska Czang - Sue - Lianga zaatakowały armię rządową celem przecięcia połączeń na tyłach znajdujących się w okolicy Sian - Fu pułków nankińskich.

Stoczono bitwę o nieznanym dotychczas wyniku w pobliżu miejscowości Hua - Jin, na drodze wiodącej z Tung-Kwan do Sian - Fu. Lotnicy rządowi którzy powrócili z lotów wywiadowczych nad obszarem położonym na wschód od Sian-Fu, zaobserwowali 3 pułki Czang - Sue - Lianga, maszerujące na Weinan.

Powstańcy zerwali szyny i wysadzili w powietrze kilka mostów na linii kolejowej Lung - Hai, aby utrudnić komunikację ekspedycji karnej, wysłanej przez rząd nankiński.

NANKIN. — Czang - Ting-Wen, który był aresztowany razem z Czang - Kai - Szekiem wysłał z Sian - Fu depeszę, w której zawiadamia, że został zwolniony i udaje się samolotem do Nankinu.

TOKIO, (PAT). — Generał Hoing-Czin mianowany przez rząd nankiński dowódcą ekspedycji karnej przeciwko Czang-Sue-Liangowi, zmobilizował, według agencji Domei, 17 dywizyj, wysyłając w kierunku Sian-Fu 10 samolotów.

Wojska rządowe zajęły Hien - Yang. Miejscowość ta jest odległa o 15 mil na północny-zachód od Sian-Fu.

Pod Huahsien, 70 mil na północny-zachód od Sian-Fu wojska Czang-Sue-Lianga toczą rzekomo zacięte walki z armią nankińską.

Demonstracyjny strajk

BRUKSELA (PAT) — Robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu parowca niemieckiego „Norburg" w Antwerpii, zastrajkowali. Powodem strajku jest m. in. to, że wśród ładunków jest sprzęt wojenny, przeznaczony podobno dla Rumunii.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym.

Mróz hamuje walki w Hiszpanii

Wojska powstańcze przypuszczają ataki

MADRYT (PAT). Rada Obrony Madrytu donosi: Lotnictwo rządowe rozproszyło ugrupowania nieprzyjacielskie w okolicy Carabanchel i Brunete.

Na odcinku Baodilla starają się powstańcy w dalszym ciągu sforsować pozycje rządowe. Szereg ataków, przeprowadzonych na tym odcinku głównie przez oddziały marokańskie, zostało z wielkimi stratami dla przeciwnika odpartych.

Na froncie Alava zajęły wojska rządowe miejscowość Izasmendi. Na froncie Burgos powstrzymały się obie walczące strony od jakichkolwiek operacyj z powodu bardzo silnych mrozów.

W czasie ataku w odcinku Owiedo, zniszczyły wojska rządowe koszary w Palayo i umocnienia powstańcze w Calellada.

TALAVERA (PAT.). Specjalny wysłannik Ag. Havasa donosi, że operacje podjęte w poniedziałek, a prowadzone dalej we wtorek, które zakończyły się zajęciem Boadila, były bardzo niepomyślne dla wojsk rządowych.

W samym tylko pałacu księcia Sueca, zdobytym szturmem przez oddziały Legii Cudzoziemskiej, znaleziono z górą 200 trupów milicjantów.

Pałac ten był prawdziwym arsenałem — znajdowało się tam 66 karabinów maszynowych.

Po zakończeniu walk w dniu wczorajszym na stronę powstańczą przeszło kilkudziesięciu milicjantów z dwoma samochodami ciężarowymi.

LONDYN (PAT). Reuter donosi z Madrytu, że po tygodniowej przerwie, spowodowanej niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi, wczoraj po południu 20 samolotów 3-motorowych, eskortowanych przez 32 samoloty myśliwskie bombardowało zachodnie dzielnice miasta.

Jest wielu zabitych i rannych.

Samoloty rządowe zaatakowały powstańczą flotę powietrzną i po walce, stoczonej w powietrzu, zmusiły ją do odlotu.

Ks. Windsor nie opuszcza pałacu

WIEDEŃ, (PAT). — Miasteczko Enzesfeld cieszy się od chwili gdy w nim przebywa książę Windsor, niezwykłym powodzeniem.

Wszystkie hotele są do ostatniego miejsca zajęte. Napływ ciekawych spowodował zwyżkę cen żywności. Linia telefoniczna, łącząca Enzesfeld z główną siecią telefonów jest do tego stopnia przeciążona rozmowami, iż musiano założyć kilka dodatkowych linii.

Książe Windsor nie opuścił dotychczas ani na chwilę pałacu barona Rotschilda.

Proces 38 mężczyzn i kobiet oskarżonych o zdradę stanu

BERLIN. Przed izbą karną wyższego sądu krajowego w Monachium odbył się proces 38 mężczyzn i kobiet, pochodzących z Augsburga, oskarżonych o przygotowania do zbrodni zdrady stanu.

Po tygodniowej rozprawie 25 oskarżonych uznano za winnych, skazując ich na kary od 5 lat ciężkiego więzienia do jednego roku zwykłego więzienia. 7 oskarżonych jako winnych współdziałania osadzono w więzieniu na 3 do 6 miesięcy. 4-ch uniewinniono, a przeciwko dwom postępowanie umorzono.

Czy p. Simpson zostanie ks. Windsor?

Król-wygnaniec spędzi święta wraz z p. Simpson

Po raz trzeci gości obecnie w Austrii były król Edward VIII. Po raz pierwszy przybył jako następca tronu, książę Walii; po raz drugi, jako król Anglii, a obecnie jako były król, książę Dawid Windsor.

Książę Windsor zmęczony przeżyciami ostatnich dni postanowił odbyć podróż incognito, aby nie narażać się na entuzjastyczne, a męczące owacje tłumów. Ale jak wyglądała ta podróż incognito człowieka, który porzucił koronę dla osobistego szczęścia i wolności, opowiada nam naoczny świadek, pewien francuski dziennikarz, który znajdował się w pociągu, jakim jechał książę.

„W ciemną mglistą noc przybył angielski okręt wojenny „Fury" do portu w Boulogne-sur-Mer. Wybrzeże było zupełnie opustoszałe. Kręciło się tam mnóstwo policjantów z komendantem na czele, którzy nikogo nie przepuszczali.

300 agentów na straży b. króla

W tym momencie książę Windsor musiał sobie chyba przypomnieć te czasy, gdy przybył do Francji jako następca tronu. Wówczas czterech policjantów zdołało utrzymać tłum ciekawych z dala od osoby książęcej, a obecnie gdy książę jest człowiekiem „wolnym" 300 funkcjonariuszy policji musiało opróżniać wybrzeże na dystansie 200 metrów, które dzieliły okręt od szyn kolejowych.

Biedny Dawid Windsor! Przypuszczał, że porzuciwszy wszystko dla kobiety, którą kocha, odzyska wolność, z jakiej korzysta każdy przeciętny obywatel i będzie posiadał całkowitą swobodę ruchów.

Omylił się w swych przypuszczeniach. Musi jeszcze być chroniony przez policjantów.

Gdy statek podjechał do brzegu, książę Windsor opuścił kabinę kapitana, uścisnął mu dłoń, rzekł kilka słów i podniósł swego małego pieska o jedwabistej sierści, z którym nigdy się nie rozstaje.

Następnie nie odwróciwszy się nawet, nie uczyniwszy znaku pożegnania, opuścił statek, który łączył go jeszcze z ziemią ojczystą.

Na wygnaniu

Na brzegu w Boulogne rozpoczęło się dobrowolne wygnanie księcia. Książę podbiegł do pociągu i wskoczył do wagonu sypialnego, przeznaczonego dla niego. Policjanci sprezentowali broń i pociąg ruszył z miejsca.

W tej samej chwili powietrze rozdarł przeciągły gwizd. To był ryk syreny okrętu angielskiego, który dawał znak, że wraca do Anglii.

W ryku syreny było coś żałosnego, wiejącego smutkiem, jak gdyby okręt żalił się na to, że rozstaje się z byłym królem.

Książę Windsor zajął miejsce w przedziale. Po jego prawej stronie siedział pułkownik Piers Legh, przyjaciel księcia i jego towarzysz wygnania, a po lewej... nierozłączny piesek.

Na każdej stacji, na której pociąg się zatrzymywał było pełno policjantów i agentów. Nakazano im, aby nikogo nie dopuszczali do wagonu sypialnego księcia, i ci skrupulatnie wykonywali rozkaz.

Wreszcie pociąg przybył na granicę szwajcarską. Francuscy policjanci, którzy mieli czuwać w pociągu, opuścili wagon. Ich miejsce mieli zająć szwajcarscy koledzy.

W tej samej chwili ukazał się pułkownik Piers Legh, który w imieniu księcia pragnął podziękować francuskim policjantom za ich trudy.

Skorzystałem z tego, zbliżyłem się do pułkownika i przedstawiłem mu się.

— W jakim celu jedzie pan z Paryża? — zapytał mnie.

— Przede wszystkim pozwoli pan, że zapytam jak należy nazywać obecnie byłego króla?

— Obecnie jest on tylko księciem Windsor, ale z tytułem Earl of Chester.

— Następnie pozwoli pan, że zapytam jaki jest cel podróży księcia?

— Udajemy się do Wiednia i zatrzymamy się tam, gdzie księciu się spodoba.

— Czy mógłbym być przedstawiony Jego Królewskiej Mości?

— Książę nie ma nic do oświadczenia, lub powiedzenia. Nic więcej, niż każdy inny podróżny.

Rozmowa się urwała przybył urzędnik celny, aby skontrolować paszporty. W tej chwili konduktor wagonu sypialnego poinformował go kto tu jedzie i urzędnik zmieszany cichaczem wymknął się z wagonu.

Szwajcarzy umieścili przed wagonem księcia wagon restauracyjny i ci wszyscy, którzy chcieli się tam udać, musieli przechodzić przez wagon sypialny. Toteż od razu mnóstwo dziennikarzy różnych narodowości „dostało apetyt". Przechodząc przez wagon księcia, doznali jednak rozczarowania. Niczego nie spostrzegli, firanki w przedziale książęcym były bowiem zapuszczone.

Książę Windsor dowiedział się jednak o tym i wysłał do nas pułkownika Piersa Legh, aby zakomunikował w jego imieniu, że dobrze się czuje i dziękuje nam, że tyle poświęcamy uwagi jego osobie.

Uprzejmość dla fotografa

Swą uprzejmość względem prasy okazał książę i w Wiedniu. I tam na peronie kręcili się tylko policjanci, nie dopuszczając ciekawskich do pociągu. Pewien fotograf prasowy zdołał jednakże prześlizgnąć się przez kordon policji. Już nastawił aparat, chcąc sfotografować księcia, gdy dobiegł do niego jakiś policjant, zamierzając go aresztować. Książę ujrzawszy to, poprosił, aby puszczono go wolno. Pozwolił się sfotografować i opuścił peron.

Wyszedłszy z dworca, książę wsiadł do auta, które natychmiast ruszyło z miejsca.

Zaraz za nim puściło się w pościg około 20 aut z dziennikarzami, którzy chcieli dowiedzieć się, gdzie były król się zatrzyma. Ale książę chciał mieć spokój i nie zamierzał tego zdradzić.

Jego auto kręciło się po ulicach Wiednia. W ten sposób pragnął zmylić trop.

I rzeczywiście księciu to się udało. Coraz mniej aut podążało za samochodem książęcym, a gdy wreszcie znalazło się ono na szosie prowadzącej do Enzesfeld, jechały za nim tylko trzy auta.

Plany ks. Windsor

Jakie są plany księcia Windsor na najbliższą przyszłość? O tym nie wie nawet jego najbliższe otoczenie. Święta Bożego Narodzenia spędzi on w zamku Enzesfeld i tu prawdopodobnie przybędzie również na święta pani Simpson. Ale tylko na święta.

Po tym pani Simpson znów uda się do Cannes, a książę spędzi kilka tygodni w jakiejś austriackiej miejscowości górskiej, gdzie będzie uprawiał sporty zimowe, a następnie uda się z wizytą do jugosłowiańskiego króla Pawła.

W każdym razie nie uda się na Riwierę ani nie będzie w ciągu najbliższych 5 miesięcy przebywał u boku kobiety, dla której zrzekł się korony. Tego bowiem żąda nieludzkie angielskie prawo rozwodowe od pani Simpson.

Książę Windsor z rezygnacją poddaje się prawu, czekając na chwilę, która pozwoli mu w spokoju czerpać szczęście u boku tej osoby, która mu jest droższa ponad wszystko".

Amerykański pakt pokoju

wyklucza załatwianie zatargów z bronią w ręku

BUENOS AIRES (PAT.). Projekt konwencji o neutralności, przedłożony przez rząd St. Zjednoczonych Ameryki Północnej na panamerykańskiej konferencji pokojowej został znacznie rozszerzony i zadaniem jego ma być rozwinięcie i zapewnienie skuteczności przepisów traktatów, podpisanych przez rozmaite państwa amerykańskie.

Po dłuższej dyskusji projekt został zatwierdzony, choć rządy Argentyny, Kolumbii i Venezueli zgłosiły jeszcze pewne zastrzeżenia.

Projekt przewiduje m. in., że narody amerykańskie zobowiązują się do pokojowego załatwiania wyłaniających się między nimi zatargów. Jeśli mimo to, działania nieprzyjacielskie zostałyby podjęte, inne narody amerykańskie, jako państwa neutralne, zajmą wspólne stanowisko wobec tego zatargu.

Państwa amerykańskie podkreślają swą wierność dla paktu Brianda — Kellogga i postanawiają, że na wypadek wypowiedzenia wojny zajmą niezwłocznie wspólne, solidarne stanowisko w sprawie zakazu handlu bronią.

Przepisy traktatu nie będą w niczym naruszać praw i obowiązków państw, będących członkami Ligi Narodów.

Niemcy żądają kolonii

Sensacyjna mowa von Ribbentropa

BERLIN. Prasa niemiecka w depeszach z Londynu podaje przemówienie ambasadora von Ribbentropa, wygłoszone na zebraniu Stowarzyszenia Angielsko - Niemieckiego.

Von Ribbentrop m. inn. oświadczył, iż posiadanie kolonii jest potrzebne Niemcom ze względu na surowce. Rozsądne rozwiązanie sprawy kolonii jest jak najbardziej pożądane. Straszny i tragiczny błąd ostatniej wojny — dodał von Ribbentrop — nie powinien się nigdy powtórzyć.

W przemówieniu swym von Ribbentrop zaatakował Komintern i bolszewizm.

Pożar w suszarni chmielu

Wczoraj o godz. 18-tej wybuchł pożar w największej suszarni chmielu w Dubnie, będącej własnością Banku Spółek Zarobkowych, a dzierżawionych przez mjr. Bajinga. W suszarni nagromadzono chmielu na sumę około pół miliona zł.

Na miejsce pożaru przybyła straż dubieńska i okoliczne. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Strażacy muszą pracować w maskach gazowych, ponieważ wydobywające się pary siarki z płonącego budynku utrudniają dostęp do miejsca pożaru. Straty na razie nie ustalono.

Epidemia grypy w Londynie

W Londynie panuje epidemia grypy, która jednakże nie przybrała ostrzejszej formy. W niektórych sklepach z powodu choroby jest nieobecna połowa personelu.

Prasa podaje, iż na grypę zachorowała również królowa Elżbieta, książę i księżna Gloucester oraz speaker Izby Gmin Fitzroy.

Aresztowanie senatora w Gdańsku

Policja gdańska aresztowała wczoraj na ulicy b. socjalistycznego senatora Spraw Wewnętrznych Wolnego Miasta Franciszka Arczyńskiego pod zarzutem niedokładnego sporządzenia spisu dochodów, żądanego przez władze skarbowe.

P. Arczyński jest właścicielem sklepu kolonialnego w Gdańsku.

Samoloty hiszpańskie nad Cerberes

wywołały w mieście panikę

PERPIGNAN (PAT.). Wczoraj o godz. 11.30 przeleciały w szyku bojowym nad Cerberes 4 bombardujące samoloty, oznaczone na skrzydłach czarno-białymi pasami.

Samoloty te skierowały się do Hiszpanii, gdzie zrzuciły 4 bomby na miasto Portbou. Z Cerberes słychać było detonacje eksplodujących bomb oraz widać było gęste chmury wznoszącego się dymu.

Około godz. 12 przywieziono z Portbou do Cerberes ciężko rannego odłamkami bomby kupca francuskiego. W chwili bombardowania miasta znajdował się on w w odległości 50 m. od międzynarodowego tunelu, łączącego Francję z Hiszpanią.

Ranny nie mógł z powodu złego stanu zdrowia udzielić bliższych wyjaśnień o skutkach bombardowania, sądzi on jednak, że wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Przelot hiszpańskich samolotów wywołał wśród ludności Cerberes wielkie zaniepokojenie, obawiano się bowiem, aby lotnicy przez pomyłkę nie zbombardowali miasta.

Międzynarodowa wojna w Hiszpanii

PARYŻ. Ag. Havasa donosi: Siedmiu deputowanych republikańsko - narodowych po powrocie z terenów, znajdujących się pod władzą powstańczą w Hiszpanii, ogłosiło komunikat, w którym stwierdzają, że „na miejscu przekonali się z żywym zaniepokojeniem, iż wojna przybiera niemal z każdym dniem charakter bardziej międzynarodowy. Wstrzymanie się Francji od dostawy broni i materiału wojennego dla powstańców, których ostateczne zwycięstwo nie może ulegać wątpliwości, powoduje, że sytuacja rozwija się w sensie szkodliwym dla interesów francuskich, podczas gdy inne państwa uzyskują znaczne korzyści handlowe i strategiczne".

Krwawe napady rabunkowe

przedmiotem procesu w Białymstoku

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w białostockim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko uczestnikom 2 głośnych krwawych napadów rabunkowych, dokonanych w maju i wrześniu bieżącego roku na nadleśnictwo Złotej Wsi i proboszcza Czarnej Wsi pod Białymstokiem.

W pierwszym wypadku został zamordowany sekretarz nadleśnictwa, ciężko poranieni nadleśniczy i kancelistka oraz zrabowano 160 złotych. W drugim zabity został proboszcz Czarnej Wsi ks. Poczobutt-Odlanicki.

Przed sądem stanęli Pantalejmon Hramenko, stolarz z zawodu lat 36, robotnicy tartaczni J. Opacki l. 25, Mikołaj Chlabicz l. 22 i Szymon Rumańczuk l. 21, wszyscy czterej oskarżeni o udział w zorganizowaniu bandy i udział w napadach, oraz Michał Chlabicz, b. szofer, obecnie ślusarz i F. Wolski.

Wesoły kącik

Rekord roztargnienia

Roztargnienie zgubiło Aloizego Czubka.

Ale też przyznać trzeba, że Aloizy Czubek pobił rekord światowy roztargnienia.

Znane są anegdoty o ludziach roztargnionych. Kto nie zna dowcipu o profesorze, który zamiast postawić parasol w kącie i położyć się do łóżka, położył parasol do łóżka, a sam stanął w kącie, gdzie stał całą noc?

Ale to wszystko jest niczym w porównaniu z roztargnieniem Aloizego Czubka. Jeżeli coś powiedział, po minucie zapominał co powiedział. Gdy gdzieś wszedł, po minucie zapominał gdzie wszedł, po co wszedł, dlaczego wszedł. Jeżeli coś robił, po minucie zapominał co robi i po co robi i t. d., i t. d.

Czubek na przykład jest w kawiarni. Przy stoliku pod ścianą siedzi jakiś jegomość, którego twarz wydaje się Czubkowi znajoma. Woła więc kelnera.

— Czy pan nie wie, kim jest ten jegomość pod ścianą?

Kelner pochyla się poufale do ucha Aloizego Czubka.

— To pan Pietrzykowski, skrzypek.

Czubek, który nagle zapomniał o co pytał, spogląda zdziwiony na kelnera.

— Co?

— Pan Pietrzykowski, skrzypek — powtarza kelner.

Aloizy Czubek gniewnie unosi głowę.

— Co mnie obchodzi jakiś Pietrzykowski, skrzypek?! Czego mi pan do licha głowę zawraca?

—

Aloizy Czubek przychodzi z wizytą od swych przyjaciół. Siedzi dwie godziny, pije kawę, pali papierosy i słucha opowiadania gospodarza. Po dwóch godzinach ma już dosyć. Wstaje więc i ze słodkim uśmiechem mówi do zdziwionych gospodarzy.

— Moi drodzy, bardzo was przepraszam, ale idźcie już do domu. Mam pilną robotę i chciałbym zostać sam...

Zapomniał bowiem biedaczek, gdzie jest. Zdawało mu się, że jest w domu i że to on przyjmuje gości.

—

Jeszcze gorszy przypadek zdarzył się Czubkowi u doktora.

Czubek czuł się słabo, poszedł więc do lekarza.

— Muszę pana zbadać dokładnie — powiedział lekarz. — Niech się pan rozbierze.

I podczas, gdy pacjent zaczął się rozbierać, lekarz wyszedł na chwilę z gabinetu.

Aloizy Czubek rozebrał się, został tylko w koszuli, zamyślił się i, jak zwykle, zapomniał gdzie jest. Nagle spostrzegł, że jest tylko w koszuli.

— Po co ja się rozebrałem— podrapał się z zakłopotaniem w głowę. — Aha... pewno tu czeka na mnie kobieta...

Wszedł do sąsiedniego pokoju i skłonił się siedzącej przy stole żonie doktora.

— Jestem do usług, droga pani.

Doktorowa zemdlała, a zdziwionego Czubka wyrzucono z mieszkania.

*

Roztargnienie, jak się już wyrzej rzekło, zgubiło wreszcie Aloizego Czubka.

Pewnego popołudnia wyszedł na spacer. Niebo było zachmurzone.

— Zdaje się, że pada deszcz — pomyślał Czubek. Stanął przed bramą i wyciągnął rękę, żeby sprawdzić.

W tym momencie zamyślił się. Po chwili dopiero spostrzegł, że stoi z wyciągniętą ręką.

— Co to jest? — zdziwił się. — Dlaczego ja tu stoję z wyciągniętą ręką? Hm... Widocznie żebrzę...

Smutno mu się zrobiło na duszy.

— Więc aż tak źle ze mną? Zostałem żebrakiem? Co za upadek! Co za upadek!

Tak się tym przejął, że popełnił samobójstwo.

Napoleon Sądek.

Chłop będzie miał gorzkie święta

Wieś chce sprzedać — miasto nie może kupić

Od kilku tygodni już składały kobiety wiejskie jaja, układały w garnkach kamiennych masło, tuczyły gęsi, kaczki i indyczki.

— Kiedy człowiek co utarguje jeśli nie na święta? — mówiły. — Żeby nie wiem jak było, ludzie na Narodzenie Pańskie muszą sobie coś lepszego kupić, a i cenę można wziąć większą.

Przygotowywał się tedy chłop do zaopatrzenia rynku miejskiego w artykuły wiejskie, nabiał i drób, aż wreszcie doznał srogiego rozczarowania.

Z odległości kilkudziesięciu kilometrów przyciągnął się ze szkapiną do Warszawy, wóz przed tym dobrze obejrzał, żeby mu na rogatce mandatu nie zapisali, w dokumenty wszystkie się zaopatrzył i miejsce na targowisku opłaciwszy, stanął z towarem.

Krzątamy się właśnie po targowiskach stołecznych i badamy ruch, jaki panuje przy chłopskich furmankach.

— Masło gosposia ma?

— A jakże paniusieczku, a jakże! Do ciasta paniusieczka by chciała, czy do smarunku?

— Do ciasta chcę, ale, czy aby dobre... Po ileż to?

— Na kila, paniusieczku, sprzedaję, zaraz możem pójść do wagi. Po dwa i pół złotego paniusieczce policzę...

— Iiii, gosposia się ze mnie śmieje pewnie!...

Przychodzi druga kupująca, trzecia, czwarta. Targują się i odchodzą. Obroty są minimalne. Jeśli już ktoś kupuje, to najczęściej pół kilo, rzadko kiedy cały kilogram.

— Tak malutko paniusia?

— Dobrze gosposi mówić „malutko". Skąd tu pieniędzy brać na to wszystko? Ba, żeby to można było z samego masła ciasto upiec, toby człowiek i z półtora kilograma wziął.

Głową kręci sprzedająca i głową kręci kupująca. A przecież prócz masła, które ma w zasadzie największy pokup, przywiozła wieśniaczka i inne produkty: Jaja, drób, owoce.

Stoimy przy jednej z furmanek załadowanych drobiem. Z głębokich koszyków wystawiają łby indyki, indyczki. Nikt jednak nie pyta nawet o cenę. Bo i po co?

— Kogóż to dziś stać na indyczkę? — śmieje się jakaś młoda gosposia. — Pewnie te indyki wrócą z powrotem na wieś.

Ale oto na jednym z wozów załadowanych kartoflami zebrała się wielka grupa ludzi. Okazuje się mianowicie, że chłopi przywieźli na rynek kilka korcy kartofli, po możliwie niskiej cenie. Znalazło się wielu nabywców.

W ciągu kilku minut cały wóz został opróżniony. Ten towar poszedł. ale indyki i drób muszą odjechać z powrotem na wieś. Odjechać muszą wraz z chłopskimi nadziejami utargowania na zapłacenie podatków, na kupno soli i cukru do świątecznego jadła.

Chłop będzie miał gorzkie święta.

Ten katastrofalny zastój na targowiskach będzie miał niewątpliwie ujemny wpływ na całość obrotów. W handlu świątecznym chłop zajmował zawsze jedno z pierwszych miejsc. Gdy dobrze sprzedał, nie potrafił odmówić sobie zakupów, jakich dokonywali jego dziadowie i pradziadowie na święta.

Teraz musi zrezygnować z tradycji świąt. A najbardziej tę rezygnację odczuć musi kupiec w mieście.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: słuchowisko p. t. „Pierwsza choinka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert w wyk. wojskowej ork. dętej. 12.50 „Zdrowa i tania wigilia na wsi" pogadanka. 13.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Fragmenty oper Verdi'ego. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert Małej Ork. P. R. 17.00 „Do kraju cygar i trzciny cukrowej" — felieton. 17.15 Muzyka instrumentalna. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.56 Poradnik sportowy. 18.10 Koncert reklamowy. 18.30 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — część I p. t. „Eutyfron". 19.15 „Z pieśnią po kraju". 19.40 Przekład rolniczej prasy. 19.50 Program na jutro. 19.55 „Karol Maria Weber" — pogadanka. 20.10 „Wolny Strzelec" — opera Karola Marii Webera akt II i III. Transmisja z Lipska — z okazji 150-tej rocznicy urodzin Webera. 22.00 „Na złotym ganku" — obrazek z powieści Deotymy p. t. „Panienka z okienka". 22.15 Recital fortepianowy Teofany Daneff. 22.45 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

1.400.000 samochodów w Nowym Jorku

Łatwiej przejść przez miasto, niż przejechać

NOWY JORK. (PAT). — W miarę wzrostu ludności Nowego Jorku, oraz poprawy warunków gospodarczych, ruch na ulicach metropolii dochodzi do rozmiarów, graniczących niemal z absurdem.

Uregulowanie ruchu z pomocą automatycznych świateł dało tylko minimalną i czasową poprawę tych stosunków. W rzeczywistości w niektórych godzinach dnia oraz w niektórych sezonach, jak n. p. przedgwiazdkowym, ruch na ulicach nowojorskich staje się zupełnie niemożliwy.

Samochody, których w samym Nowym Jorku jest 900 tys. (oraz 500.000 przejezdnych z poza miasta lub stanu) wloką się 8-iu lub więcej rzędami jak ślimaki, tak, że czasem o wiele prędzej dochodzi się do celu pieszo niż autobusem lub samochodem.

Toteż coraz częściej podnoszą się głosy, żądające wybudowania kosztem choćby miliardów sieci podziemnych tuneli, przeznaczonych wyłącznie dla samochodów.

Nowy Jork podminowany jest wprawdzie niezliczonymi tunelami, ale te służą wyłącznie do użytku żelaznych lub miejskiej kolei podziemnej.

Oprócz tego w użyciu jest już jeden tunel pod rzeką Hudson do New Jersey dla samochodów, a drugi tego samego typu pod rzeką Hudson buduje się obecnie.

O rozmiarach ruchu miejskiego podziemnego najwymowniej świadczą świeżo ogłoszone statystyki. Od 1 lipca 1935 r. do 1 lipca 1936 r. miejskie koleje podziemne przewiozły 3 miliardy 40 milionów pasażerów.

Dziś przemówi min. Beck

o polityce zagranicznej

Dziś rozpoczyna pracę sejmowa komisja budżetowa. Na pierwszy ogień idą budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, renty inwalidzkie i pensje, dnia 21 względnie 22 Prezydium Rady Ministrów. Dalsze obrady komisji budżetowej toczyć się będą po feriach świątecznych od dnia 11 stycznia i trwać będą do 30 stycznia włącznie. Posiedzenia komisji budżetowej rozpoczynać się będą o 10 przed południem.

Dziś w senackiej komisji spraw zagranicznych min. Beck wygłosi przemówienie o sytuacji zagranicznej. Dyskusja nad przemówieniem ministra Spraw Zagranicznych odbędzie się w sobotę. Doroczne przemówienie min. Becka wywołało duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych i politycznych.

Przypuszczalnie jeszcze przed świętami, w poniedziałek albo wtorek odbędzie się jedno posiedzenie plenarne Sejmu po czym nastąpią ferie świąteczne, które trwać będą do 10 stycznia.

Francuska piechota powietrzna

wzorowana na sowieckiej

PARYŻ, (PAT). — „Figaro" na podstawie informacyj z kół wojskowych, podaje szereg danych na temat organizacji nowej broni, t. zw. piechoty powietrznej, na wzór istniejącej już tego rodzaju formacji w Sowietach.

Broń ta, która budzi powszechne zaciekawienie, została niedawno powołana do życia zarządzeniem ministra Lotnictwa i ministra Obrony Narodowej i będzie miała za zadanie działanie na tyłach przeciwnika.

Jednostki piechoty powietrznej składać się będą z oddziałów piechoty oraz eskadr samolotów transportowych. Żołnierze, należący do tej broni, uzbrojeni będą w broń automatyczną i w broń przeciwgazową.

Dostarczani będą do punktu przeznaczenia na samolotach i tam albo będą lądować przy pomocy spadochronów, albo też o ile warunki terenowe pozwolą, będą lądowali normalnie.

Obecnie przewidziane jest utworzenie 2 grup piechoty powietrznej, jednej w Reims, a drugiej w Algerze. Do broni tej werbowani będą ochotnicy z piechoty.

Dotychczas napływ ochotników jest bardzo poważny, stosowana jest więc surowa selekcja.

Zmarł drugi brat sjamski

NOWY JORK. — Simplicio Godino, jeden z braci sjamskich, którego, jak donosiliśmy, oddzielono zabiegiem chirurgicznym od brata zmarłego na zapalenie płuc, po 10-ciu dniach zmarł.

Bracia liczący 28 lat złączeni byli zrostem u końca kości pacierzowej, mierzącym w obwodzie 40 centymetrów. Organicznie anatomia każdego z nich była zupełnie odrębna.



Wiedeński krawiec wynalazł manekiny, które są ścisłą kopią jego klientek. Oczywiście, w tych warunkach „przymiarki" nie są potrzebne.

P. Prezydent R. P na biedne dzieci

Zamiast dorocznych podarków gwiazdkowych dla dzieci, Pan Prezydent R. P. przeznaczył kwotę zł. tysiąc na najbiedniejsze dzieci miasta Warszawy do dyspozycji pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i marła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół i całą sprawę przedstawił na zebraniu wydziału bojowego, który wydał wyrok śmierci na majstra. Wykonanie zamachu na Kazimierczaka powierzono Tani i drugiej dziewczynie, Zośce. Zamach nie udał się o tyle, że lekarze zdołali uratować zdrajcę.

Jadwiga Izdebska natomiast została przewieziona do więzienia, gdzie przypadkowo dowiedziała się z gazety o śmierci swej matki.

Tadeusz czynił gorączkowe przygotowania do zamachu na Iwanowa. Oddział jego odbywał ćwiczenia w lasku bielańskim. Często nie było go w domu.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem.

Następnego dnia przybył Iwanow pod wzmożoną strażą żandarmów do Warszawy, gdzie w swym gabinecie poddał przesłuchaniu aresztowanego poprzedniego dnia bojowca. Bojowiec zachowywał się hardo i w pewnej chwili wydarzyła się rzecz zgoła nieoczekiwana.

Aresztowany cisnął w niego krzesłem. Natychmiast nadbiegli żandarmi i hardy bojowiec został osadzony w karcerze.

Tu w Pawiaku, na Serbii Jadzia zauważyła go przez okno podczas spaceru.

Następnego dnia gdy Jadzia znów wyjrzała przez okno, nie widziała już na spacerze Tadeusza. Co się z nim stało? Tadeuesz wpadł zupełnie przypadkowo, został zatrzymany przez strażników w Otwocku, gdy chciał się ująć krzywdy dziewczyny, którą oni napastowali. Po scenie w gabinecie Iwanowa, gdy rzucił w niego krzesłem, został osadzony w karcu. Po trzech dniach sprowadzono go znów do gabinetu pułkownika.

Co się stało z Tadeuszem? Po powtórnym przesłuchaniu u Iwanowa, przewieziono go do Pawiaka, a stamtąd po kilku dniach na przesłuchanie do sędziego. Tu, siedząc w pojedyńczej celi, wyłamał kraty, wyskoczył przez okno i zdołał uciec. Gdy żandarm otworzył drzwi celi stanął jak wryty.

Żandarm spojrzał raz jeszcze do celi i wzrok jego padł na kraty. Teraz dopiero zrozumiał, co się stało i zrozpaczonym głosem zawołał:

— Pomogitie! Pomogitie!

Krzyk jego był tak rozpaczliwy, że od razu zbiegło się z różnych stron wiele osób, urzędnicy, żandarmi, policjanci, woźni.

— Co się stało? Co się stało? — pytali wszyscy.

— Uciekł... Nie ma go! Bieda, nieszczęście się stało!

Głos żandarma załamał się. Wskazywał wszystkim okno z wyłamanymi kratami i dodał:

— Kto by uwierzył, że zdoła się tędy wydostać?..

W gmachu powstał popłoch. Policjanci i żandarmi zbiegli się ze wszystkich stron. Otoczono całą ulicę Hipoteczną policją. Kilku ludzi, którzy się tam przypadkowo znaleźli, aresztowano natychmiast.

Między innymi aresztowano damę, którą spotkał Tadeusz podczas ucieczki.

Policja i żandarmeria przeszukała całą ulicę, wszystkie okoliczne domy, ale nigdzie Tadeusza znaleźć nie mogła.

— W jaki to sposób mógł przełamać te kraty? — zapytał sędzia śledczy żandarma, który strzegł pokoju.

— Nie wiem, wasze błagorodie...

— Czy dokonał pan rewizji, zanim go wprowadzono do pokoiku?

— Nie sprowadzono go przecież z wolności, tylko z więzienia. W tym wypadku regulamin nie przewiduje rewizji... — tłumaczył się żandarm.

— A może w celi była jakaś piłka, albo młotek?

— Nic tam nie było, wasze błagorodie...

— Nie, to jest zupełnie wykluczone, by mógł gołą ręką przełamać kraty... — sędzia spojrzał wzrokiem pełnym złości i podejrzenia na żandarma.

— Kto go wie, tego merzawca...

— A tyś mu pomógł w tej ucieczce?... Przyznaj się od razu! — krzyknął sędzia.

Żandarm zaklinał się, przysięgał, że jest Bogu ducha winien, ale nic nie pomogło. Aresztowano go i osadzono w więzieniu, jako oskarżonego o współdziałanie z więźniem w ucieczce.

Trzy strzały wystarczą...

Tania, po rozmowie w mieszkaniu doktora Dłuskiego, po słowach, które rzuciła, dowiedziawszy się o aresztowaniu Tadeusza, postanowiła wykonać własnoręcznie zamach.

Postanowiła uczynić to nawet bez wiedzy organizacji, gdyż wiedziała, że towarzysze jej na to nie pozwolą.

Sumienie trapiło ją bez przerwy. Nie mogła wybaczyć sobie kroku, który popełniła, oskarżała siebie, że to z jej winy aresztowano Tadeusza. Zdawało jej się często, że Bartek, Bolek, Anastazja, Zosia wiedzą wszystko o niej, że dowiedzieli się o liście, jaki wysłała do swego ojca.

Pewnego razu przyśnił się jej bardzo ciężki sen. Wydawało się jej we śnie, że komitet wykonawczy wydał na nią wyrok śmierci. Jasnowłosa Zosia miała polecone wywabić ją z domu, pojechała z nią nad Wisłę, a gdy już były z dala od brzegu, wyrzuciła ją z łódki do wody.

Tania obudziła się ze snu i krzyknęła z przerażenia. Pot oblał ją całą.

Wyrzuty sumienia wzrosły wskutek tęsknoty za Tadeuszem. Często w nocy nie mogła godzinami usnąć, przypominając sobie, że może go już więcej nie ujrzy, że być może straciła go już na zawsze...



— Ale tyś mu pomógł w tej ucieczce?... Przyznaj się od razu! — krzyknął sędzia.

Była sama u znakomitego adwokata, który kierował tą sprawą. Adwokat, nie wiedząc, że ma do czynienia z córką Iwanowa, opowiedział jej o swej wizycie u szefa żandarmerii. Iwanow odpowiedział adwokatowi w ten sposób:

— Twierdzi pan nadal, że pański klient nazywa się Majewski. Mamy jednak dokładne wiadomości, że aresztowaliśmy znanego buntowszczyka Tadeusza Orlińskiego. Proces jego odbędzie się wkrótce uczynię wszystko, by nie minęła go kara śmierci. Zasłużył sobie na nią całkowicie...

Tania poczuła, jak skóra na niej ścierpła, gdy usłyszała te słowa.

Teraz była już zupełnie zdecydowana. Tak zabije go i to własnoręcznie. Cóż, że jest jej ojcem? To tylko zwykły przypadek...

Jakiś bojowiec, którego zwolniono z ratusza, opowiadał Tani, że widział na własne oczy Tadeusza, prowadzonego przez podwórze.

— Jak on wyglądał? — zapytała Tania, a serce jej biło niespokojnie.

— Strasznie wyglądał. To nie ten sam człowiek..

— Chyba nic nie jadł...

Bojowiec roześmiał się i odrzekł:

— Jak widzę towarzyszko, nie miałyście jeszcze nigdy do czynienia z panem pułkownikiem Iwanowym. Nie wiecie kim jest szef żandarmerii warszawskiej. To sadysta i kat. Gdy dostał w swe ręce takiego ptaszka jak Orliński, to mu chyba nie pożałował uderzeń... Ale Tadeusz jest silny chłop i to wszystko zniesie... Tylko, gdy go widziałem, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że jest ciężko chory...

To opowiadanie bojowca jeszcze bardziej wzmocniło w niej postanowienie, które powzięła, by bez wiedzy wydziału bojowego pomścić wszystkie krzywdy, jakie uczynił jej ojciec.

Wydział bojowy będzie zaskoczony jej czynem, własnoręcznie dokona zamachu na swym ojcu. Ale, czy w ostatniej chwili ręka jej nie zadrży? Odpędza precz od siebie tę myśl! Musi odkupić teraz swój czyn haniebny, musi odkupić czyny haniebne ojca, które plamą niezmytą ją pokryły. Musi pomścić krzywdę, jaką rodzony ojciec wyrządził ukochanemu.

Na samą myśl o torturach, jakie ukochany doznał z rąk jej własnego ojca, zabrakło jej tchu. Dreszcz nią wstrząsnął... Och, Boże, jak strasznie musiał cierpieć jej piękny, kochany Tadeusz...

Nieraz opowiadano jej o torturach w ratuszu, w ochranie, gdzie rządzi jej ojciec. Słyszała o tym, że na ratuszu wpychają szpilki pod paznokcie, że rozbierają do naga i biją wymoczonymi rózgami, że wieszają głową na dół i tłuką po piętach...

Tak, Tadka również te tortury nie minęły. Gnębiono go, znęcano się nad nim... Łzy stoją w jej oczach, przysięga, że pomści tę krzywdę, jaką jej ukochany odniósł z rąk jej własnego ojca...

Jakaś głucha, przytłumiona nienawiść rodzi się w jej sercu, wzrasta, ogarnia ją całą...

Po wsypie Tadka zmieniła Tania mieszkanie. Opuściła pokój na Grochowskiej i wraz z jasnowłosą Zosią zamieszkała na ulicy Wolskiej, u jednego z sympatyków ruchu o nazwisku Pawlak. Ten to Pawlak był konduktorem kolejowym i cieszył się dobrą opinią u władz.

Ale chociaż opinia o Pawlaku była tak dobra, zupełnie sobie u władz carskich na nią nie zasłużył. Sympatyzował z całego serca z ruchem rewolucyjnym i pomagał partii jak mógł.

Czytywał stale nielegalnego „Robotnika" oraz inne wydawnictwa partyjne.

Tu, w mieszkaniu Pawlaka, czuły się dziewczęta zupełnie pewnie. Nigdy nie było jeszcze u niego rewizji, nigdy w nocy nie rozlegało się tu pukanie nieproszonych gości.

Albowiem Pawlak uchodził jako błagonadiożny obywatel.

Jasnowłosa Zosia zauważyła, że Tania chodzi stale zamyślona, jak gdyby rozstrzepana, ale przypisywała to uwięzieniu Tadeusza.

Często słyszała, jak Tania wzdycha we śnie.

— Co ci jest, Taniu? — pytała wtedy.

— Ach, te sny, te podłe sny... — odpowiadała Tania.

A tymczasem nie spała, tylko myślała, w jaki sposób wykonać zamach na swym rodzonym ojcu.

Plan miała już gotowy, ale postanowiła z nikim nie dzielić się swymi zamiarami.

* * *

Był dżdżysty dzień. Nad miastem zwisały ciężkie, ołowiane chmury...

Młoda dziewczyna, z parasolką w ręku, zbliżyła się do dorożki i zapytała:

— Wolna?

— Tak, wolna.

Dziewczyna jak gdyby zamyśliła się na chwilę. Krople deszczu biły o parasol. Dorożkarz nie rozumiejąc milczenia pasażerki, zapytał:

— Pojedziemy, jaśnie pani?

— Tak, jedziemy.

Dziewczyna wsiadła do dorożki, zapomniała jednak podać adres. Dorożkarz zapytał:

— Dokąd jedziemy?

— Do ratusza...

Czuła, jak głos jej drży. Wsiadła do dorożki i ręką dotknęła piersi. Tak, rewolwer jest — pomyślała — trzy strzały i wystarczy...

Dorożka powoli torowała sobie drogę między pojazdami. Dziewczynie wydawało się, że droga trwa tygodniami. Co chwila zamykała oczy i zamyślała się:

— To ostatnie godziny. Co to będzie za kilka godzin?

W końcu dorożka zatrzymała się przed bramą ratusza. Dziewczyna wysiadła, zapłaciła dorożkarzowi i weszła do środka.

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

Biały angor. Będzie rozmowa z młodym szatynem. Zamiar napotka przeszkody. Kłopot pieniężny będzie.

P. Magdalena G. Spełni się marzenie. Miła wiadomość nadejdzie. Ktoś Panią obrazi. Skomplikowana sytuacja wyjaśni się.

P. Stefka K. F. Czeka Panią jakieś ważne wydarzenie. Kłopot minie. Spełni się zamiar. Pokocha Pani kogoś.

Kwiat tuberozy. Miła wizyta będzie. Przyjemna nowina. Sprzeczka domowa. Otrzyma Pani pieniądze.

P. Papaver. Pozbędzie się Pan kłopotu. Blondynka myśli o Panu. Rozrywka będzie. Rozmowa o polityce.

P. Janina z Gilarskiej nr. 10. Wyjdzie Pani za mąż za ukochanego. Czeka Panią przykrość chwilowa. W przyszłości — zamożność.

P. Nira T-a. Ktoś Panią obmawia. W przyszłości będą zwiększone dochody. Czeka Panią długie życie. Szatynka jest Pani życzliwa.

Dobroczyńcę utopił w studni

Zbrodnia, czy samobójstwo? Tajemnicę bada sąd

90-letni Antoni Łoziuk, nie mogąc już sam zajmować się gospodarką, scedował grunt, położony na Polesiu, krewnemu, Jakimowi Łoziukowi, zastrzegając tylko dla siebie dożywotnie alimenta.

Jakim Łoziuk przez parę lat wywiązywał się należycie ze swego obowiązku, później jednak utrzymywanie staruszka widocznie naprzykrzyło się i zaczął go jawnie prześladować. Antoni Łoziuk niejednokrotnie zmuszony był chodzić z jałmużną po okolicznych wsiach.

W marcu ub. roku Jakim Łoziuk zaalarmował sąsiadów, że jego dobroczyńca utopił się w studni. Istotnie zwłoki starca znaleziono w głębokiej studni. Powstała jednak od razu wątpliwość, czy przyczyną zajścia było samobójstwo czy akt gwałtu.

Zwłoki denata bowiem znajdowały się w studni w pozycji stojącej, a na głowie były liczne rany.

Biegli lekarze wydali opinię, że śmierć nastąpiła skutkiem wylewu krwi do mózgu, a dopiero w następstwie zwłoki zostały utopione w wodzie.

Dało to podstawę do podejrzeń przeciwko Jakimowi Łoziukowi. Sąd Okręgowy, opierając się na opinii biegłych, skazał Jakima na 10 lat więzienia.

Na skutek skargi skazanego sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny w Wilnie. Powołano nowych ekspertów, którzy nie wykluczyli okoliczności samobójstwa. W takim razie uszkodzenie czaszki mogło nastąpić w chwili upadania denata do studni. Starcza kość głowy mogła ulec złamaniu przy stosunkowo lekkim uderzeniu o ścianę studni.

Mimo tej opinii Sąd Apelacyjny poprzedni wyrok zatwierdził.

Sąd Najwyższy, do którego odniosła się z kasacją obrona, wyrok skazujący uchylił.

Sąd Apelacyjny ponownie jednak zatwierdził wyrok 10 lat więzienia.

Oskarżony wniósł po raz drugi kasację i uzyskał ponowne uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy. Tym razem Sąd Najwyższy przekazał już sprawę do osądzenia przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Wczoraj proces o zagadkową śmierć starca znalazł się na wokandzie.

Warszawski Sąd Apelacyjny nakazał szczegółową wizję studni. Protokół wizji stanie się ostatecznym kluczem do rozwikłania zagadki.

Afera łapownicza kolejarzy

ze stacji Warszawa Wschodnia

Rozpoczęty wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces o aferę łapowniczą wśród urzędników stacji Warszawa — Wschodnia toczył się do późnego wieczora.

Kolejno składali wyjaśnienia wszyscy oskarżeni. Żaden z nich nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w ogóle nic nie mieli wspólnego z transportami dla rzeźni, czy też zrzeszenia kupców, handlujących trzodą.

Dziś będą badani świadkowie w tej sprawie.

* * *

Równocześnie na innej sali Sądu Okręgowego toczył się inny proces, również o łapownictwo, i również w związku z działalnością rzeźników warszawskich.

Ławę oskarżonych zajął urzędnik komisariatu Rządu m. st. Warszawy Teodor Mosdorf i członek zarządu Cechu rzeźników Beniamin Ehrlich.

Komisariat Rządu w czasie lustracji wszystkich stowarzyszeń i organizacyj mięsnych w Warszawie delegował do cechu rzeźników swego urzędnika Teodora Mosdorfa.

Później jednak powzięto podejrzenie, iż Mosdorf stara się pokryć wszelkie uchybienia i dodano mu do pomocy dyskretnie innego urzędnika.

Okazało się wówczas, że Mosdorf przyjął od Ehrlicha większą sumę pieniędzy i garnitur. Dało to podstawę do wytoczenia Mosdorfowi i Ehrlichowi oskarżenia o łapownictwo.

Proces 16-letniej dziewczynki

oskarżonej o zgładzenie swego braciszka

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym ponownie znalazł się głośny proces 16-letniej dziewczynki, Józefy Rudzkiej, oskarżonej o zgładzenie ze świata swego 9-letniego braciszka.

Rudzka zamordowała chłopczyka w lesie, a następnie opowiedziała rodzicom, że braciszka porwała banda cyganów.

Zachodzi podejrzenie, że dziewczynka nie mogła być sama inicjatorką i wykonawczynią wyrafinowanej zbrodni.

Okazało się, że Rudzka od kilku lat pozostawała w zażyłych stosunkach ze starszym od siebie o 10 lat Maksymem Kowieskim, który nie miał żadnego majątku.

Miał on postawić za warunek ożenku z nieletnią Rudzką, że do niego będzie należała cała ojcowizna dziewczynki.

Rudzka pod wpływem namowy Kowieskiego już raz próbowała zadusić braciszka w czasie snu. Chłopczyk w porę obudził się.

Rudzka i Kowieski stanęli przed Sądem Okręgowym w Białej Podlaskiej. Wina dziewczynki nie ulegała żadnej wątpliwości i sąd skazał nieletnią bratobójczynię na zamknięcie w domu poprawczym. Kowieskiego, którego Rudzka namiętnie broniła przed sądem, uniewinniono.

Od tego wyroku odwołał się prokurator, żądając skazania Kowieskiego.

Dramatyczna scena rozegrała się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, kiedy to Rudzka początkowo oskarżała rodziców o zamordowanie chłopca, ale później na widok płaczącej matki załamała się i wyznała, że do zbrodni podżegał ją Kowieski. Sąd Apelacyjny skazał Kowieskiego na karę śmierci.

Tym razem obrona wniosła kasację do Sądu Najwyższego, który wobec pewnych uchybień wyrok uchylił.

Na wczorajszej rozprawie miała być ponownie przesłuchana Rudzka. Nie stawiła się jednak do Sądu i zapadło postanowienie, by dziewczynkę sprowadzić pod przymusem.

Rozprawę wobec tego przerwano do dnia dzisiejszego.

Na małej wokandzie...

Szef i sekretarz

(A. E.) — Szlag mie zara trafi! — szepnął pan Włodzimierz Rutkowski, słysząc gwałtowne stukanie we drzwi.

— Amarant idzie!

— Któż to taki?

— Krawiec. Garnitur mi uszył i już drugi miesiąc, jak mię o forsę morduje.

— A ścierwo z tego krawca! Wiesz co Włodek? Walaj do szafy, a ja już sam załatwię z niem interes!

Pan Michał Gruda poprawił przekrzywiony krawat i ruszył ku drzwiom, które aż trzęsły się pod pięściami pana Amaranta.

— Pan szanowny w jakiem interesie? — zapytał pan Michał.

— Ja do pana Rutkowskiego z krzykiem.

— Nie ma pana Rutkowskiego.

— Co znaczy nie ma? Umarł, wyjechał? To niemożliwie być, z powodu on miał mnie dzisiaj zapłacić za mojego garnituru!

— Szef wyszedł na miasto. Kazał panu powiedzieć, że sam panu przyśle moniaki przez sekretarza, znakiem tego przeze mnie.

Pan Amarant nic nie odpowiedział, tylko począł dziwacznie kwiczeć i podrygiwać.

— Co się z panem wyrabia? — zapytał przerażony „sekretarz".

— Uś! Nie mogie! Szef! Taki pętak, to się od razu zrobił szef! Się mi zdaje, że pęknę ze śmiechu.

Pan Michał ochłonął i rzekł uroczyście:

— Uspokój się pan, panie krawiec żelazkiem trącany. Skoro jeżeli zeznaję, że sekretarz jestem, to nie pozwolę byle łachmycie z mojego szefa śmichy chichy uskuteczniać. Weź że to pan szanowny pod rozwagę, bo o wiele nie, to zesobaczę kogoś jak się patrzy, a później następnie i w mordę przyiwanię.

— Więc pan jesteś sekretarz? — spytał zjadliwie pan Amarant, ocierając załzawione oczy.

— Wiadoma rzecz!

— No i jakie robote masz pan tutaj?

— Wszystko robię. Ganiam po mieście, załatwiam klejentelę...

— Aha. A jak ja pana coś dam dla szefa, to pan go oddasz?

— Się rozumie.

— No to masz pan i oddaj go pan! — krzyknął krawiec, wymierzając „sekretarzowi" tęgi policzek.

Sąd skazał pomysłowego pana Amaranta na 4 dni aresztu.

Oszust emigracyjny

Syndykat Emigracyjny wciągnął na czarną listę oszustów żerujących na wychodźcach, aferzystę, który grasował ostatnio na terenie Małopolski Wschodniej w Jarosławiu i okolicach.

Niejaki Edmund Chomenda podawał się za delegata starostwa i pod tym pozorem przyrzekał wyrobienie dokumentów na wyjazd do Francji i uzyskanie tam pracy zarobkowej.

W ten sposób poszkodowanych zostało na różne kwoty szereg bezrobotnych zamierzających emigrować do Francji w poszukiwaniu pracy. Chomenda skazany został za nielegalny werbunek emigrantów na 6 miesięcy więzienia.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Całowała innego w mojej obecności"

P. ZYGMUNT A. ze Skierniewic donosi nam:

„Mam lat 23, ale przeszedłem już przez najgorsze ugory i wertepy życia. Znałem niejedną panienkę, ale żadnej tak nie pokochałem, jak tej.

Było to na wiosnę roku ubiegłego. Poznałem ją na plaży. Pokochałem od pierwszego wejrzenia. Życie nasze układało się początkowo jak najlepiej i robiliśmy piękne plany na przyszłość. Myślałem, że szczęścia mego nic nie zamąci.

Nie zważałem na to, że mówiono o niej bardzo źle i że podobno miała bardzo bujną przeszłość. Kochałem ją bardziej, niż swe życie, kochałem ponad wszystko, była mi wszystkim, co może być najdroższego na świecie. Oprócz jej jednej nie widziałem nic.

Pracuję. Nawet dobrze zarabiam, jak na dzisiejsze czasy. Pragnąłem zaspokoić wszelkie jej zachcianki i dać wszystko, co może dać mężczyzna.

Byłem tak zaślepiony miłością, że początkowo nie zważałem na to, iż miała grono wielbicieli, którzy przychodzili do niej pod różnymi pretekstami. Staczałem ze sobą walkę wewnętrzną, walkę ze straszną chorobą, jaką jest zazdrość. Prosiłem i błagałem, żeby zerwała znajomość ze wszystkimi. Ona zaklinała mi się, że już więcej z żadnym nie będzie rozmawiać i przysięgała, że tylko mnie jednego kocha. Ale w rzeczywistości było inaczej.

Gdy szedłem do pracy, zdradzała mnie z innymi. Co wieczór były mi dawane przysięgi, a w dzień — łamane. Tak trwało przeszło pół roku.

Chciałem odejść, lecz mnie prosiła, abym został. Gdy widziałem, że płacze, żal mi się jej robiło. Coś mnie z nią wiązało. Nie mogłem odejść.

Znałem przecież już niejedną, ale tą byłem opętany gorzej, niż przez diabła. Coś mnie kusiło, nęciło. Chciałem stworzyć ognisko domowe, żyć jak ludzie kochający się w małżeństwie, idealnie i przykładnie. Stało się inaczej.

Gdy mnie gnębiła moja straszna zazdrość i jej lekkomyślność, spadły na mnie jeszcze gorsze nieszczęścia. Jawnie umawiała się z innymi, nawet całowała innego w mojej obecności. Gdy spotykali mnie chłopcy, co ją znali, mówili mi, że takie same przysięgi składa innym. A jednak nie zrywam z nią, pomimo protestów rodziny. Nie zważam na nic.

Boję się małżeństwa z nią, a pomimo to — chciałbym. Nie mogę od niej odejść. Życie w ciągłej niepewności już mi się sprzykrzyło.

Wyprowadziła się teraz na inny koniec miasta. Poprzednio mieszkała w jednym domu ze mną. Teraz jestem więcej jej niepewny, więcej zazdrosny, choć mi mówi, że z żadnym innym już dawno się nie widuje. Ale czyż można być pewnym? Po tylu zdradach i przy takiej lekkomyślności.

Więc radź, Kochany Redaktorze, bo życie wydaje mi się szare, bezdenne, głupie i puste. Myślałem i myślę o samobójstwie. Nie mogę spać. Coś mi mówi, że lepiej umrzeć, niż tak żyć w niepewności.

Błagam Cię, Kochany Redaktorze, o wydrukowanie mego listu. Będę oczekiwał z niecierpliwością Twej ojcowskiej rady".

*

Sprawa Pańska, Kochany Panie Zygmuncie, jest bardzo niełatwa do rozstrzygnięcia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że się kochacie oboje. Inaczej już by się Panu dawno znudziło znosić rozmaite przykrości i jej także.

Przypuszczam bowiem, że Pańskie wymówki są niemniej uciążliwe dla tej panienki, niż dla Pana jej „zdrady". Skoro jednak ani pan z nią nie chce czy nie może zerwać, ani ona z Panem, więc nie ulega żadnej wątpliwości, że nie tylko nie powinniście rozstawać się, ale nawet uświęcić Wasz związek węzłem małżeńskim. Tylko przed tym należy się bardzo poważnie zastanowić, aby po ślubie nie zatruwać sobie wzajemnie życia, jak to teraz czynicie.

Walkę przed domem ukochanej

stoczyli dwaj romantyczni młodzieńcy

W Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą aż dwaj tamtejsi mieszkańcy zakochali się w jednej pannie. Obaj oczywiście nie mogli zostać narzeczonymi i któryś z nich powinien był ustąpić. Nie chciał żaden. Wynikła wobec tego między nimi walka.

Wczoraj przybrała ona groźny charakter. Obaj kawalerowie, zresztą ludzie inteligentni, jeden z nich bowiem jest urzędnikiem, spotkali się razem na ulicy Limanowskiego, gdzie mieszka panna, i przed jej domem stoczyli z sobą walkę.

Skończyła się ona smutnie, bo wiem jeden z nich, Mieczysław Piasecki dał do rywala Maria na Greczyka kilka strzałów z wolwerowych. Greczyk padł ranny w piersi na bruk. Rannego umieszczono w szpitalu. Piaseckiego aresztowano.

Tajemnicze zaginięcie cyganki

Rodzina przypuszcza, że uprowadzili ją handlarze żywym towarem

Cygański wójt Bazyli Kwiek nazywający siebie królem, miał córkę, której strzegł, jak oka w głowie.

W ostatnich czasach córka wójta Rozalina wydalała się z obozu na dłuższe godziny. Czasami nie było jej całą dobę, albo i dłużej. Zapytywana gdzie chodzi odpowiadała wymijająco.

Przed kilku dniami Kwieko wa stwierdziła o świcie, że okno pokoju jest otwarte. Pobiegła tam i stwierdziła nieobecność córki. Zarządzono natych miast poszukiwania we wszystkich obozach cygańskich, ale nigdzie jej nie znaleziono.

O tajemniczym zaginięciu cyganki zameldowano policji, która wszczęła dochodzenie.

Dziecko spalone żywcem

We wsi Władysławów w powiecie sochaczewskim małżonkowie Bullerowie udali się do stodoły młócić zboże, zostawiając dziecko, 2-letniego synka Edwarda w domu. Chłopiec bawił się sam. W mieszkaniu była słoma.

Dziecko podeszło do kuchni, w której płonął ogień i dla zabawy zapaliło słomę. Ogień objął ubranko dziecka, które przerażone uciekło do łóżka z krzykiem.

Gdy Bullerowie ujrzeli wydobywający się z izby dym przybiegli, ale izba już stała w ogniu. Pożar ugaszono, dziecko poparzyło się straszliwie i w dwie godziny potem w męczarniach zmarło.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z rewii jednostek austriackiej broni pancernej, która odbyła się w Wiedniu na świeżym śniegu.

Zmyślił napad rabunkowy

aby wyjednać podwyżkę płacy

W Porębie Leśnej powiatu gostyńskiego pracuje w charakterze dozorcy Jan Kowalski. Mieszka on przy majątku. Ten to Kowalski umyślił sobie znaleźć powód do otrzymania podwyżki i w ogóle polepszenia swej doli. To jest naturalne i to wolno czynić każdemu.

Ale Kowalski chciał znaleźć ku temu poważny pretekst i umyślił napad bandycki. Miało to niby przekonać chlebodawcę, że praca jego jest niebezpieczna i dlatego należy mu się lepsza płaca. Wybił sobie tedy nocą okno i począł strzelać.

Rzekomi bandyci uciekli, przybyła policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że okno zostało wybite z wewnątrz.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Kowalski poplątał się w zeznaniach i w końcu zeznał, że był to napad zmyślony. Pociągnięto go do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władzy i prawdopodobnie, to co miało polepszyć dolę, pogorszy ją, bo dziedzic go chce za to wydalić z pracy.

Pełna tabela 37 Loterii

III klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nry: 3970 189864.

5.000 Zł na nry: 287 7415 68505 172016.

2.000 Zł na nry: 112565 95794 139473 157390 152713 189889.

1.000 Zł na nry: 18848 103191 106148 117953.

500 Zł na nry: 63840 72036 78183 117062 123141 139389 184297.

400 Zł na nry: 3840 7204 15717 22807 26415 40040 67557 67952 79155 87212 92530 134764 145486 154220 158960 162155 189074.

300 Zł na nry: 3777 4215 5479 33590 37045 47697 47495 53028 56176 60776 73256 108926 116017 124900 124121 143772 155279 166617 178089 182217 190206.

250 Zł na nry: 1029 1100 3536 11436 14752 18153 23058 26024 26137 35393 39134 43534 44185 47009 48234 53789 54185 56078 58961 60349 63404 64623 68960 70849 71964 79918 84037 89225 89786 92467 92588 93107 94035 98046 99159 101716 107572 111139 126866 129805 157579 162808 163446 164876 170924 173064 178065 181673 189557.

Wygrane po 200 zł.

295 303 412 1631 724 821 983 2225 51 62 545 755 3534 728 4394 676 725 974 5503 13 813 6131 41 244 370 559 7004 174 255 71 75 399 632 8027 9288 436 612 32
10038 161 244 11139 513 12014 261 557 933 13009 110 265 517 898 14146 446 538 712 15125 54 365 482 767 16217 53 340 90 459 17025 38 54 420 593 675 802 18219 560 19609
20326 95 865 73 21212 637 829 22160 401 23346 501 24646 714 81 888 25939 80 26611 73 27050 238 54 523 833 28375 29349 739
30227 58 31056 129 54 363 453 795 831 32167 33056 609 774 34157 485 590 802 35967 36144 357 541 37337
38151 39366 666 83 752
40853 41115 939 89 42152 216 358 97 670 967 43776 44091 770 45269 46001 193 539 820 47187 392 562 48042 224 71 311 575 683 49267 465 549 613 74 954
50018 19 233 98 413 51458 530 53388 434 76 880 54189 735 883 55105 71 56686 905 9 57802 58430 836 71 59169 297 306 875
60221 69 597 996 61257 329 917 92 62003 814 63240 687 713 987 64970 66671 871 926 67658 68040 390 734 974 82 69236 537 93
70186 576 71064 124 53 960 72839 84 73012 167 521 998 74103 18 415 48 75386 553 976 99
76139 336 750 932 71 77875 78207 532 711 991
80487 546 813 81207 468 755 82968 84028 179 216 530 85539 87352 757 89283 333 571
90021 382 413 879 91039 530 831 88 92067 203 850 991 93214 688 94097 518 904 57 96579 925 97184 267 99384 612 21 946
100507 58 101600 55 730 824 102603 103181 425 628 104353 105160 637 106640 65 846 107648 108132 582 651 774 109132 435 44 565 77 760 807
110831 111306 7 22 112866 69 113059 294 845 909
114012 63 503 939 115331 116121 32 405 117307 86 526 119065 391 816
120193 453 607 986 121974 122236 496 576 123317 463 026 57 125311 126100 548 867 127111 267 335 446 652 70 725 862 74 128285 129111 388 616 713
130339 684 838 131206 568 93 132245 134070 219 656 135184 245 516 610 136094 247 399 824 137192 244 509 346 959 138691 903 139201 653 734
140034 172 142448 701 143635 144081 482 589 772 806 96 145243 532 929 34 42 146414 652 721 48 928 45 74 147120 148624 84 149340
150101 278 324 68 571 706 151036 688 152631 55 72 153398 542 726 834 154781 155002 156126 533 157013 158338 159381
161005 365 162061 524 799 845 163336 164384 433 165624 709 166080 514 62 168520 910 169672 809 42 923 48
170167 822 978 171082 358 172131 376 8 982 173382 785 174737 62 978 80 175042 161 427 558 176522 839 935 177491 752 839 906 179023 392 683
180163 621 120 182200 183061 846 50 184755 185430 695 910 186200 746 187074 810 188015 36 292 374 465 82 535 853 189215 506
190160 204 67 345 37 451 60 842 191346 553 192120 583 193591 194243 809 953

Wygrane po 50 zł.

136 212 324 27 662 97 828 1029 120 2298 467 773 3338 491 969 4018 339 584 648 5170 567 6178 580 678 910 7298 303 892 914 52 71 8483 624 9665 80
10452 11340 539 732 12042 320 412 617 772 861 13034 288 420 543 44 744 930 14178 759 15401 633 817 16544 17832 927 18014 225 628 965 72 19799
20003 418 790 908 94 21320 587 703 812 990 22122 839 939 23222 96 331 841 83 24198 357 708 70 83 847 972 25506 726 55 26202 37 626 81 907 27173 255 700 906 28638 29055 393 849 66 913
30085 727 31116 894 968 32191 273 611 53 936 60 65 33389 657 748 955 34433 661 35207 392 36520 79 664 703 934 37089 263 404 233
38780 864 39135 415 40012 231 617 833 974 41282 403 42372 576 759 43311 432 79 917 44047 331 566 660 62 45113 810 55 46808 22 47122 316 40 548 48035 117 254 600 49137
50185 88 320 26 405 587 851 939 51045 436 522 52370 535 718 869 53124 266 402 54041 258 68 469 658 55933 89 56074 995 57174 718 51 824 53 974 77 58140 413 90 742 823 58 901 78 59127 210 857
60655 942 78 61288 382 699 62226 308 465 567 648 55 873 63381 413 698 64060 203 93 430 568 707 65314 602 13 64 837 66015 314 453 738 67495 826 68101 13 70 542 649 69093 339 630 751 884
70054 120 71550 676 72014 405 694 876 903 29 73321 42 518 629 74120 705 839 45 88 93 75002 89 402 37 87 785
76959 77363 581 78193 309 79099 169 369 74 647
80245 309 581 81781 870 926 82385 604 702 83209 454 774 84344 699 919 73 85027 59 90 339 525 86635 44 818 40 968 87119 210 408 903 88453 89741 94 826
90124 217 684 986 92053 149 216 441 554 897 93897 913 94 94299 715 75 909 95653 910 96078 195 97366 629 99420 882
100829 56 101226 307 529 36 713 102152 77 720 833 103372 97 489 779 866 937 104434 511 105316 552 728 926 106203 310 23 974 107526 730 108304 422 530 99 845 29 109053 412 580 648
110468 665 948 111214 628 50 741 889 112697 713 113097 251 343 449 526 72 114394 425 835 115026 51 378 116166 117047 93 538 61 696 815 949 118076 444 119377 666
120365 452 676 750 71 121122 264 423 573 85 801 122096 126 25 304 506 794 856 123637 124057 172 268 863 68 125226 95 355 415 126024 91 184 302 456 654 127179 88 322 424 29 539 61 76 868 927 128486 129125 358 64
130158 205 428 710 131640 878 132182 257 442 508 600 133079 198 552 73 134051 69 208 23 395 416 135513 88 702 72 850 136186 255 375 989 137838 138174 615 88 139341 447
140346 563 634 141090 164 344 495 142306 481 570 820 79 915 143070 115 327 468 93 625 144464 622 145311 406 87 701 147830 148033 622 842 149072 191 355 93 572 734 804 28
150181 151022 220 851
152131 312 760 931 2 153122 47 222 414 76 541 694 154046 202 73 790 858 94 155039 963 75 282 713 841 157517 707 987 158002 214 882 927 159289 379 404 94
160085 314 414 52 537 161072 162041 171 214 481 163120 80 92 236 600 5 931 78 164303 734 977 50 165014 32 318 829 98 992 166069 948 51 167277 364 168172 346 640 57 169358 463 607 741 999
170385 473 171377 901 172228 337 535 655 173230 326 603 53 896 174085 242 304 402 13 711 91 175855 176127 642 177088 167 384 872 970 178532 43 82 97 168 327 403 809 77 960 179044 437 89 566 93 951
180041 259 182061 983 183147 529 632 761 978 184013 227 530 67 91 624 78 99 739 185103 60 529 52 70 767 91 186119 187188 878 188335 730 912 189594 663
190136 206 491 665 853 191371 494 530 643 912 192521 99 748 854 193197 380 94 496 194036 173 320 56 603 72 708

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

22 852 1111 326 923 2004 62 3179 330 4363 57057 453 961 60071 583 7222 409 80068 333 830 9595
10281 405 11057 12192 329 885 13219 14239 15320 16192 17033
21377 22431 46 93 23027 24344 595 757 25124 272 26502 27258 64 93 450 941 28737 29163 812 993
30712 31019 32359 33081 34493 35408 89 834 36264 37398 449 38196 39215 57 605 919 27
40653 709 91 41663 795 875 42738 43112 313 452 701 44101 45319 493 46188 571 47720 48469 49771
50354 915 51322 416 53106 23 83 488 704 54617 700 55211 572 58641 709 59604
60828 61724 62307 448 518 63066 64749 65893 66440 67680 68191 367 69695
70285 442 533 879 71113 98 840 73541 875 943 74951 78239 943 79038 853
80026 344 799 926 32 81119 245 861 914 82689 83391 874 84484 629 85246 418 935 86306 856 87318 88642 89075 375 83 659
90407 93133 755 94993 95536 621 96437 528 717 97618 99299 444
100423 946 103009 158 340 975 104573 105679 944 106044 971 107423 70 606 11 702 971 108713 109133
110158 332 111604 758 112235 853 113300 422 910 114208 885 118443 683
120067 646 933 121390 786 912 122108 99 702 72 881 123316 531 747 124283 670 80 755 125278 126319 127149 128803 905
130035 357 423 576 979 131879 132463 957 133032 250 518 134463 948 135085 136801 137093 138030 426 692 139430
140473 142985 143812 144225 847 145101 679 146000 150 924 147168 528
151339 153144 158130 159647 717
160269 161410 163665 164708 165248 899 168442 169220
170377 173073 531 174490 175517 176460 177252 178044 732 179129 543 808
180602 787 181704 182978 183840 97 185872 187501 910 99 188538 189078 819
190617 191070 568 192652 4 771 193123

Wygrane po 50 zł

519 1065 142 503 2679 987 3246 492 653 75 5210 861 7145 222 513 804 8054 9125
11531 12377 705 13641 14121 592 15009 484 16054 869 17601 808 18363
20502 30 21244 23033 6 24108 629 789 25459 877 26163 91 27845 28116 836 29220 304 23 62 783 894
30253 95 547 58 641 32000 34164 497 35171 311 960 36425 532 37457 38397 790 39077 708 880
40073 41474 849 42609 93 824 43071 565 675 44295 45085 722 46386 47058 48164 365 49050 663 50478 930 51594 51553 53452 515 54842 968 55129 56503 57406 567 753 994 58815 59245 424 990
60516 61463 714 63325 490 64965 65216 335 585 67436 68566 814 75 69260 589 604 728
70448 614 843 71116 669 859 72569 73314 705 883 74073 75183 957 76121 33 396 608 23 842 79355 795 78037 57 164 368 669 751 79412 865
80005 880 992 81238 82660 787 83634 924 84056 7 272 85019 282 351 566 86395 87350 89 88190 538 89017 359 700
90401 45 507 33 91056 195 518 92255 572 93228 63 94361 640 95909 67 96525 833 98485 512 609
100097 981 102633 103009 104060 496 105826 106700 107420 563 109084 364
110015 409 112481 113863 114803 92 115500 116251 333 606 117296 119199 264
120671 911 123477 737 807 60 124234 125030 201 24 126568 127462 128775 833 916
130724 131027 491 132517 720 827 133024 33 134020 727 135648 781 136333 630 138067 493 139679
140387 806 91 141158 142016 55 885 143738 144025 851 145378 146031 846 147008 162 148789 149093
150211 462 151424 153311 403 154447 156196 757 157982 383 159208 807 982
160049 292 446 161226 162812 163622 164191 633 165251 63 167095 168567 852 966 169494 528 820
170668 171582 172019 104 173031 57 541 174746 870 943 175482 176191 178148 308 422 179582 810
180702 181573 916 49 182632 98 183143 184658 844 185097 186961 187594 188245 865 189779
190649 83 816 192677 193757 194233 403 936

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł 25.000 na nr. 104195

Zł. 10.000 na nr. 111951

Zł. 5.000 na n-ry: 71206 138539

Zł. 2.000 na n-ry: 17193 57177 57238 1125461 115193 180386

Zł. 1.000 na nry: 23552 18878 67405 114454 121545 153654 165930

Zł. 500 na n-ry: 4720 16564 51665 53166 56382 61647 70752 101323 108163 123057 139618 127917 177359 175120 185369 186120 187417 192153

Zł. 400 na n-ry: 19307 39199 55919 65505 74684 104444 117389 124355 125416 134698 138945 141726 156722 159303 160197 173209 179774

Zł. 300 na n-ry: 35328 36226 41512 65276 76708 90263 109300 115482 116207 113673 126480 132409 133195 137541 166532 176564 186440

Zł. 250 na n-ry: 6420 7426 1194 9733 10617 17253 18100 27944 27784 28193 37531 38477 50944 54409 58741 59090 60426 66130 73160 73222 83765 84000 87336 89742 105493 113875 129602 131314 132678 135653 140361 142010 144565 154064 157012 165418 168265 171829 175879 178799 186612

Wygrane po 50 zł

42 909 1363 2786 3752 910 4976 5243 346 714 6994 7012 769 92 8360 699 847 9691 719
11929 13628 14469 508 991 15884 16385 506 17310 89 636 751 18097 160 19394 478
20061 630 21166 23504 25038 26252 954 27206 357 28012 566 29346 488 967
30807 31805 32265 439 33631 732 957 34430 962 35166 36535 37422 917 38808
40029 106 553 41865 925 47 42200 67 531 43317 434 555 970 44017 411 565 916 45522 902 46022 76 441 44 707 966 47630 34 77 791 879 48284 49323 951
50003 33 156 239 51119 403 723 52774 083 95 53658 872 77 54267 683 55082 247 56712 58828 59434 819
60426 822 61052 101 207 870 62069 75 270 346 401 570 63087 483 957 64757 65213 67611 68671 953
70644 71204 349 60 721 73103 301 693 74483 867 75035 527 699 889 76614 804 77077 774 78327 684
80754 8139 449 579 96 782 94 82 118 36 41 299 803 83154 431 84348 555 85871 86876 87612 88870 89074
90117 221 476 91971 79 92248 65 875 93145 232 312 787 94029 229 95821 96580 97439 752 78 98172 99116 573
102061 119 368 103244 782 934 104143 105283 107112 301 108453 109492 110283 487 671 112015 190 323 780 113065 890 978
114647 115710 882 116112 225 117472 627 984 118264 675 919 119169 613
120194 121062 158 410 122367 93 123079 165 315 718 124193 649 792 125875 954 126136 384 631 33 127126 514 129602 52
130057 450 131050 132472 734 133641 134329 939 135136 136490 138035 281 139048 146 407 51
140223 356 487 141578 142024 273 144565 747 857 145064 523 674 752 902 146553 147368 148316 149508 772
150130 854 767 152244 703 35 950 153353 620 154356 625 155831 998 156469 776 157085 299 933 159177
160825 59 161010 47 299 756 844 163083 164437 731 59 165183 166509 167137 204 893 168049 389 443 44 622
170653 60 63 171150 285 829 81 991 172213 173209 956 174465 175254 787 889 177082 178034 336 179196 477 674 82 723
180466 593 182203 183344 568 676 89 184518 771 186208 604 187579 964 188012 682 189617 19
190815 191310 98 192833 193924 194491 802

Wygrane po 200 zł

1095 3423 639 4373 5780 7921 8709 9467
10495 11293 12322 695 13124 15254 16620 17154 376 603 18161 440 19124
20001 21546 23512 25203 26452 663 812 27129 221 304 28763 892 29863
30181 464 31502 788 999 32198 365 796 34022 35344 37676 890 38205 693 39062
40987 41060 42464 44465 884 973 47126 444 75
50004 424 523 53 54008 487 55068 640 56701 57444 58419 59977
62793 64125 65279 579 66648 69281 70692 71232 908 73361 649 76845 77919
80805 82494 705 62 84339 86616 88229 737
91051 92361 560 213 99977
104324 583 10890 109686
111141 112050 113269 308 561 116458 117107 118759 122868 123087 124657 125393 596 126422 128713 131823 133622 135043 96 138028 224 905 139936 142022 143597 674 145923 148378 501 149715 154580 155776 157235 301 158049 313 905 159923 164085 263 165473 167043 169474 898 172097 173182 759 175361 440 177124 564 178362 523 182944 183487 185303 811 186127 188350 940 191092 193159 823

Oszukańcza sprzedaż mykwy

Mieszkaniec Łamaz Szymon Hartsztajn przyjechał do Warszawy poszukać sobie interesu handlowego. Nawiązał łączność z handlarzami i ci zaprezentowali mu jakiegoś kupca, z którym Hartsztajn spotkał się w kawiarni na ulicy Targowej.

Brodacz zaproponował mu kupno praskiej mykwy. Hartsztajn się na to zgodził. Rzekomy dotychczasowy jej właściciel zaprowadził prowincjonalistę do mykwy, którą ten obejrzał i zgodził się na jej kupno.

Wpłacił zadatku 500 złotych i wczoraj przybył objąć nabyty interes w posiadanie. Służba mykwy wzięła go zrazu za nienormalnego osobnika, potem, wyprowadzona z cierpliwości, wyrzuciła go za drzwi. Hartsztajn poskarżył się policji, która z trudem mu wyjaśniła, że padł ofiarą oszustwa.

SPRAWA WYJAZDU POLSKICH NARCIARZY DO NIEMIEC

P. Z. N. otrzymał zaproszenie na mistrzostwa narciarskie Niemiec, mające się odbyć w dniach 23—31 stycznia 1937 r. w Garmisch. Odpowiedź Polskiego Zw. Narciarskiego i ewentualny udział Polaków w tych zawodach uzależnione będą od możliwości finansowych Związku.

WIOŚLARZE OLIMPIJSCY OPUSZCZAJĄ KLUB 04 POZNAŃ

Znany wioślarz polski, olimpijczyk Leporowski, opuścił wskutek nieporozumień klub wioślarski 04, do którego należy od 10 lat i dla którego zdobył 15 mistrzostw polskich. Podobno również i drugi olimpijczyk, Kuryłowicz, ma zamiar opuścić szeregi klubu wioślarskiego 04 i nosi się z myślą zasilenia barw miejscowego W. K. S.

NOWY ZARZĄD KIELECKIEGO W. K. S.

W Kielcach odbyło się doroczne walne zgromadzenie Wojskowego K. S., na którym wybrano zarząd z płk. Dojanem Surówką na czele, jako prezesem.



W mieszkaniu, do którego wszedł Heidenau, czekiści przeprowadzali rewizję. Kierownik brygady wywiadowczej począł go przesłuchiwać. „Głuchoniemy" Heidenau na migi starał się przekonać kierownika, że dostał tu się przypadkowo. Niewiele mu to pomogło. Wraz z innymi zatrzymanymi przewieziono go do więzienia.

Znalazłszy się na ulicy Heidenau wzrokiem szukał Anny. Anny nie było już przed domem.

76.

James zostaje czekistą...

Anna Morette czekała na Heidenaua w pobliżu bramy przez dłuższy okres czasu. Gdy minuta mijała za minutą, a Heidenau nie schodził, domyśliła się, że wpadł w zasadzkę.

Postanowiła więc jak najszybciej się stąd oddalić. Nie martwiło jej wcale, że Heidenau wpadł. Była nawet z tego zadowolona. W końcu pozbyła się go przecież. Nowe to niepowodzenie utwierdziło ją już zupełnie w przekonaniu, że Heidenau jest niezdarą i pechowcem. To, do czego się dotknie, z góry jest już skazane na niepowodzenie.

Jednego tylko obawiała się Anna: jeśli Heidenau wpadł w ręce Cze-ki, to czy nie będzie chciał się na niej zemścić i nie zezna prawdy? Prawdopodobnie był przekonany, że Anna umyślnie posłała go pierwszego do mieszkania, ponieważ chciała, aby wpadł. Będąc zrozpaczony i nie mając innego wyjścia z niebezpiecznej sytuacji, będzie chciał ratować się w ten sposób, że wyda ją, Jamesa, inżyniera Borodina z Petersburga i Szyszkowa. Przecież o wszystkim Anna mu opowiadała i o wszystkim był dokładnie poinformowany. Znał również dwa pozostałe adresy.

Anna Morette szła przez ulice Moskwy i zastanawiała się, co ma dalej uczynić. Przede wszystkim postanowiła udać się pod podane jej dwa adresy i ostrzec tamtych, aby się wynieśli stamtąd, albo aby się ukryli pod innymi nazwiskami.

Powziąwszy to postanowienie, Anna poczęła szybko iść naprzód, przeciskając się przez tłumy przechodniów. Na ulicach i uliczkach Moskwy dawała się wyczuwać atmosfera rewolucyjna. Nastrój był bardzo napięty, a twarze przechodniów bardzo poważne. Co kilka chwil Anna spotykała się z parą badawczych oczu. — Najprawdopodobniej agent Cze-ki — przelatywało jej w owej sekundzie przez myśl.

W końcu Anna dotarła pod wskazany adres. Wąska uliczka. Trzeci dom na rogu, o odrapanych ścianach. Anna poczęła się wspinać po schodach, które mocno trzeszczały za każdym stąpnięciem. Na drugim piętrze zatrzymała się i pod drzwiami, oznaczonymi numerem 12, przystanęła. Poczęła nadsłuchiwać. Z wewnątrz nie dobiegał jej żaden dźwięk. Anna lekko zapukała do drzwi i zaraz otworzył jej jakiś młodzieniec w robotniczej bluzie.

— Do obywatela Sergiejewa.

— Jestem nim.

— Inżynier Borodin z Petersburga zasyła wam pozdrowienia...

Młodzieniec uśmiechnął się i wprowadził ją do przyległego pokoju. Anna Morette bacznie mu się przyglądała. — Czy czasem nie wpadłam? — pomyślała.

— Proszę, niech pani spocznie. Zdaje mi się, że pani powinna była przyjść jeszcze z kimś — rzekł młodzieniec.

— Skąd pan wie? — zdziwiła się Anna.

Okazało się, że James tu już był. W międzyczasie zdołano dokonać wielu rzeczy. Młodzieniec, który nazywał się Sergiejew, był współpracownikiem kryminalnego wydziału Cze-ki. Dostał się tam, pomimo, że należał jednocześnie do organizacji spiskowców, która zamierzała obalić rządy bolszewickie. Był bardzo zadowolony, że Anglia im pomagała. Zresztą, to jest po części jej obowiązkiem, przecież car jest kuzynem króla angielskiego...

Anna uważnie przysłuchiwała się słowom młodzieńca w bluzie. Na razie nie miała jeszcze do niego zaufania. Obejrzała się po pokoju. Nikogo tam nie było poza nimi. A może ktoś tam się ukrywał? Może za chwilę ten sam Sergiejew wyciągnie rewolwer i krzyknie: „Ręce do góry!"

Z tego powodu Anna miała się na baczności i zwracała uwagę na każde, nawet najmniejsze poruszenie młodzieńca. A tymczasem ten opowiadał jej przytłumionym głosem, że stara się o to, aby Jamesa przyjęto do kryminalnego wydziału Cze-ki, skąd przyjdzie mu już z wielką łatwością przejść do politycznego wydziału.

— Czy pani rozumie, jakie to będzie miało dla nas kolosalne znaczenie? — dodał. — Agent „Intelligence Service", Artur James, współpracownikiem Cze-ki!

— Tak, toby było nadzwyczajne... ale gdzie obecnie znajduje się James? — Anna ostro spojrzała na młodzieńca, do którego jeszcze ciągle nie miała zaufania. Zdawało się jej, że każdej chwili Sergiejew poda umówiony znak i z ukrycia wypadną żołnierze i rzucą się na nią.

— Pani obrzuca mnie tak podejrzliwym wzrokiem... Rozumiem... — uśmiechnął się Sergiejew — ale zaraz wróci James, a raczej Osyp Maksymowicz Skwarcow i wówczas pani przekona się, że jestem waszym przyjacielem...

— Nie wolno mu tu wracać! Mieszkanie to znajduje się w niebezpieczeństwie... — oświadczyła Anna Morette. — Zaraz mogą tu przyjść z wizytą agenci Cze-ki.

Sergiejew śmiertelnie zbladł i zerwał się z miejsca. Co się stało? Skąd ona o tym wie? Przecież dopiero dziś przybyła do Moskwy?

Jego przerażenie uspokoiło Annę. Zblednąć tak, jak zbladł młodzieniec w bluzie, nie można na zawołanie. Tego nie potrafiłby dokonać największy nawet artysta. Stało się więc dla nie jasne, że ma do czynienia ze swoim człowiekiem.

Anna opowiedziała Sergiejewowi, że Heidenau wszedł do mieszkania przy Kuznieckim Moście 18 i nie wrócił. Najprawdopodobniej wpadł.

Sergiejew ujął dłońmi głowę... Co, odkryto skład broni w mieszkaniu Antiochowa? Jeśli tak jest w rzeczywistości, to należy jak najszybciej stąd wyjść. Antiochow jest wprawdzie mężczyzną o żelaznej woli, ale przecież któryś z domowników może się załamać podczas przesłuchania i wszystko wydać.

Sergiejew począł przetrząsać szuflady. Większość papierów rozdarł i spalił, a resztę wsunął do kieszeni. Następnie opuścił wraz z Anną mieszkanie i zamknął je na klucz.

— Jeśli sprawa przyjęła taki obrót — wtrąciła Anna, — to nie wolno panu pokazywać się w biurach Cze-ki. Gdyby tu przyszli tylko po pana, stałby się pan nielegalny... Wówczas i nasz cały plan poszedłby na marne...

Sergiejew uśmiechnął się. Nie mieszkał w tym domu. Przychodził tu tylko każdego dnia na kilka godzin. Był bowiem sekretarzem tajnej organizacji i tu urzędował. Tu pisał wszystkie instrukcje i stąd je wysyłał. Mieszkał zaś gdzie indziej, gdzie był zameldowany pod swym prawdziwym nazwiskiem: Meliński. „Sergiejew", to był jego pseudonim. W Cze-ce niejednokrotnie słyszał jak mówiono o kontrrewolucjoniście Sergiejewie. Wyznaczono nawet dwóch agentów, którym powierzono wytropić i ująć Sergiejewa.

— Pańska rola jest bardzo trudna, powinien pan być bardzo uważny.. — radziła mu Anna. — Ale dotychczas nic dowiedziałam się, gdzie jest James?

— James udał się do kierownika wydziału Cze-ki. Tamten ma mu zadać kilka pytań. Jeśli odpowiedzi będą zadawalające, James zostanie współpracownikiem Cze-ki. Wyraziłem się o nim, jako o dobrym bolszewiku, a ze zdaniem towarzysza Melińskiego jeszcze dotychczas liczą się w Czerezwyczajce (Cze-ce). James powinien tu zaraz nadejść.

Sergiejew i Anna spacerowali po wąskiej uliczce. Anna była bardzo zadowolona z tego spotkania. Czy trzeba więcej? Urzędnik Cze-ki był jednocześnie członkiem tajnej organizacji zamachowców. Takiego właśnie człowieka ona i James szukali.

— Oto i Skwarcow — wykrzyknął w pewnej chwili Sergiejew.

James ucałował się z Anną i uśmiech zadowolenia wykwitł mu na wargach.

— No i co? — zapytał go Sergiejew.

— Kierownik wydziału spekulacyjnego zapewnił mnie, że moja oferta zostanie przyjęta. A więc ja, Artur James, staję się czekistą!... — dodał szeptem i zatarł dłonie z zadowolenia...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

20.

W końcu zdecydowałem się na odwrót. Zaczęliśmy się cofać, ostrzeliwując się bez przerwy nacierającym na nas Arabom, którzy nie zważając na gęsty ogień karabinu maszynowego zbliżali się do nas coraz bardziej.

Cofając się, natrafiliśmy na gęste krzewy. Za nimi ukryliśmy się.

— No, chłopcy — rozkazałem — ustawicie karabin maszynowy i walcie ile wlezie w Arabów, może uda się nam ich powstrzymać dotąd, dopóki nie przyjdą nam na odsiecz.

Nasz karabin maszynowy siał spustoszenie wśród Arabów, którzy padali, jak muchy.

Ale ich było takie mnóstwo, że rannych i zabitych zastępowali inni, którzy czołgali się w naszą stronę, trzymając noże w ustach.

Sytuacja stawała się z każdą chwilą groźniejsza. Zrozumiałem, że zbliża się koniec, że zaraz zginiemy z rąk rozbestwionych przeciwników.

— Chłopcy, wyjąć granaty! — rozkazałem. — Gdy Arabowie podejdą blisko, rzucicie je na nich. Pamiętajcie tylko, że ostatni granat ma być przygotowany dla was. Nie macie chyba zamiaru żywcem oddać się w ręce Arabów?

Żołnierze nic nie odparli. Wykonali tylko rozkaz i wyjęli granaty.

Nasz karabin maszynowy ział ogniem, a mimo to Arabowie coraz bardziej się do nas zbliżali. Gdy znaleźli się już w odległości 20 metrów od krzaków, krzyknąłem:

— Ognia!

Moi chłopcy wiedzieli już co to ma oznaczać i na Arabów posypał się deszcz granatów. Arabowie nie spodziewali się takiego przyjęcia. Dzikie wrzaski rannych od granatów przeszyły powietrze. Ci, którzy nie zostali ranni, tak się przerazili, że wzięli nogi za pas i zaczęli uciekać.

Odetchnąłem z ulgą. Na razie byliśmy uratowani. Postanowiłem wykorzystać chwilową przerwę i szybko się wycofać. W tej samej chwili przybyła nam na odsiecz cała kompania. Jej pomoc była już jednak zbędna.

Ruszyliśmy teraz z odsieczą Hiszpanom, kierując się na prawe skrzydło. I tam pomoc kompanii okazała się zbędna. Przybyliśmy za późno.

Po przebyciu 8000 metrów natknęliśmy się na trzech poległych legionistów z poucinanymi głowami. Nieco dalej leżała reszta żołnierzy patrolu. Wszyscy mieli obcięte głowy. Arabowie ograbili legionistów z broni i amunicji. Nie mieliśmy tu nic do roboty, cały patrol był bowiem wybity w pień. Ani jeden żołnierz nie uszedł z życiem.

Na nich napadli silniejszy oddział arabski niż na nas. Po za tym mieli zły teren. Nie mogli obserwować przeciwnika. Ta strona zbocza była zarośnięta palmami i kaktusami. Arabowie skryli się za drzewami i prawie z ukrycia strzelali do legionistów.

Poległych zostawiliśmy w krzakach i wróciliśmy za rzekę. Było nas zbyt mało, abyśmy mogli podjąć jakąś akcję przeciw przeciwnikowi.

W drodze powrotnej sanitariusze zajęli się jedynym rannym z mego oddziału. Miał przebite na wylot płuco. Jasne było, że długo nie pożyje. Ranny sam sobie z tego zdawał sprawę. Gdy zbliżył się do nie go jego przyjaciel i zaczął go pocieszać, ranny uczynił ledwie dostrzegalny ruch ręką i z trudem wykrztusił:

— Karolu... mam do ciebie wielką prośbę... po co mam się męczyć... dobij mnie... niech od razu skończą się wszystkie katusze...

Legioniście łzy stanęły w oczach. Przez chwilę zastanawiał się co ma uczynić. W końcu zdecydowanym ruchem ściągnął karabin z ramienia, wycelował go w pierś rannego i pociągnął za cyngiel. Gruchnął strzał, ranny chwycił się dłońmi za pierś, drgnął, a po chwili znieruchomiał. Skonał.

Po powrocie do obozu kapitan wezwał mnie do siebie i kazał zdać raport z wyprawy. Opowiedziałem mu jak wywiązałem się z poruczonego mi zadania.

— Jedynie karabin maszynowy i granaty ocaliły nas od śmierci. Gdyby nie te ostatnie, podzielilibyśmy los naszych hiszpańskich kolegów.

— Białoskórski, bardzo dzielnie spisaliście się. Wy i wasi żołnierze zostaniecie oficjalnie wspomniani w raporcie pułkowym.

— Co mi tam po pochwałach — pomyślałem — tym, którzy skonali, nie wrócą one życia, a mnie nie wynagrodzą przeżytych strasznych chwil.

Zaraz też oficerowie zaczęli ustalać dlaczego patrol hiszpański został wycięty. Wkrótce doszli do przekonania, że on sam ponosi winę za tę rzeź. Legioniści hiszpańscy nie powinni byli pierwsi strzelać do Arabów. Stwierdziwszy, że Arabowie mają znaczną przewagę nad nimi, powinni byli się wycofać, lub ustawić karabin maszynowy i ostrzeliwać się, tak jak myśmy to uczynili.

Na tym skończyło się śledztwo i oficerowie uznali sprawę za załatwioną. Mnie takie postawienie sprawy oburzyło do żywego.

Dalszy ciąg jutro.

GRUDZIEŃ
18
Piątek
Oczekiw. N. M. P.

Z teatru Miejskiego

Dziś: „Arcyszofer Ewa".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Bohaterska brygada".
II. „Syn marnotrawny".
ATLANTIC: Metropolitan i Orłow
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
BAGATELA: „Kobieta bez maski" i rewia „Krakowskim targiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień".
MUZEUM: „Abecadło miłości".
PROMIEŃ: „Tylko ty!
SZTUKA: „Po burzy".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".
STELLA: „Bunt zwierząt".
II. „Miraże szczęścia".
UCIECHA: Zemsta Johna Ellmana
WANDA: „Cygańskie dziewczę".

PROGRAM RADJOWY

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert solistów; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto?; 16.00 Skrzynka techniczna, 16.10 Pięć minut optymisty; 17.15 Muzyka z płyt; 18.06 Poradnik sportowy; 18.10 Płyty; 19.50 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka z płyt.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem, Kościuszki 18, pod Temidą, Długa 66, pod Barankiem, Mikołajska 4, Apteka Niebieska, Starowiślna 77,

Podgórze: Apteka podgórska.

Dzień nieszczęśliwych wypadków spowodowanych gołoledzią

Na skutek zaniedbania obowiązków przez licznych dozorców domowych, Kraków był w dniu wczorajszym terenem fatalnej ślizgawicy, która stała się przyczyną licznych nieszczęśliwych wypadków.

Oto po porannym deszczyku pokryły się jezdnie ślizgawicą. Nie wszyscy dozorcy przysypali chodniki piaskiem, stąd mieszkańcy z wielką trudnością poruszali się po chodnikach.

Pogotowie interweniowało w bardzo wielu nieszczęśliwych wypadkach złamań rąk i nóg. Oto skutki niedbalstwa niektórych dozorców! Jak nas informują wszyscy winni dozorcy zostaną surowo ukarani.

Jeszcze sprawa tarć wśród adwokatów

Wczoraj zamieściliśmy krótką wiadomość, że do Krakowa przybędzie specjalna komisja Naczelnej Rady Adwokackiej dla podjęcia starań, celem zlikwidowania zatargu i znalezienia platformy porozumienia wśród adwokatów krakowskich.

W skład komisji wchodzą członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej pp.: Jan Nowodworski, b. wiceminister Morawski i adw. Margolis.

O ileby delegacji nie udało się doprowadzić do porozumienia w krakowskim samorządzie adwokackim — wystąpi ona z wnioskami które po przyjęciu przez Naczelną Radę Adwokacką posiadać będą charakter decydujący.

KRONIKA KRAKOWA

Samobójstwo umysłowo - chorego

Wczoraj w godzinach południowych popełnił samobójstwo przez powieszenie Bronisław Ladro, lat 49. Ladro powiesił się w piwnicy. Jak się dowiadujemy, denat już kilkakrotnie targnął się na swe życie, czemu zawsze przeszkodzili domownicy.

Tym razem „szczęście" sprzyjało mu, gdyż nikogo nie było w domu. Skorzystał więc z tego i pozbawił się życia.

Groźny pożar przy ul. św. Anny

Wczoraj nad ranem wybuchł w Krakowie groźny pożar, który tylko dzięki natychmiastowej i energicznej akcji straży pożarnej został zlikwidowany.

Oto na poddaszu w mieszkaniu Józefy Muranowskiej przy ul. św. Anny 2, prawdopodobnie wskutek wadliwie przeprowadzonego przewodu kominowego, zapaliła się tam ścianka, podłoga, a następnie obok znajdujący się magazyn, należący do kawiarni „Secesja".

Ogień przerzucił się szybko na urządzenia dachowe i dach.

Po wyrąbaniu kilkanastu metrów kwadratowych straż pożarna ogień ugasiła.

Wypadku w ludziach na szczęście nie było. Wysokość szkody narazie nie ustalona.

Jak się dowiadujemy, dom ten należy do tow. ubezp. „Feniks".

Kiedy zostaną ukończone dochodzenia w sprawie Parylewiczowej

Zgodnie z naszymi informacjami rodzina Wandy Parylewiczowej przebywającej w szpitalu krakowskiego więzienia św. Michała otrzymała decyzję władz sądowych, że chorą mogą leczyć profesorowie U. J. dr. Tempka i dr. Zieliński.

W najbliższych dniach oczekiwać zatym należy konsylium, w którym oprócz obu wybitnych specjalistów chorób wewnętrznych i nerwowych wezmą udział lekarze więzienni.

Wanda Parylewiczowa jest obecnie nadal osłabiona, stale leży, a listy do rodziny pisze za pośrednictwem swej współtowarzyszki.

Obecnie nasuwa się pytanie, czy o ileby konsylium zawnioskowało przewiezienie chorej do sanatorium a rodzina o to podjęła starania, jaka będzie decyzja władz sądowych. W każdym razie już obecnie można przewidywać, że gdyby decyzja taka wypadła pozytywnie, rodzina Parylewiczowej musiałaby pokryć nietylko koszty leczenia i pobytu w sanatorium, ale także koszty całkowitej izolacji od otoczenia, a więc stałej straży policyjnej etc.

Nadmienić należy, że Fleischerowa, którą aresztowano razem z Parylewiczową, czuje się zupełnie dobrze, a ograniczona ilość ruchu wpływa na wzrost jej tuszy.

W końcu nadmienić należy, że dochodzenia w tej nieustannie interesującej opinję sprawie ukończone nie będą prawdopodobnie dopiero w lutym 1937 r.

Sensacyjny proces krak. rzeźnika

Sąd cywilny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Maurycego Kühnreicha, właściciela firmy Spira, przy ul. Krakowskiej, rzeźnika, który zaskarżył rzeźnię minejską o odszkodowanie 8.500 zł.

Sprawa przedstawia się następująco: Kühnreich pewnego dnia przybył do rzeźni, a przechodząc przez halę spadł na niego wózek, który pokaleczył mu głowę. Po wyleczeniu zaskarżył on rzeźnię miejską, żądając odszkodowania.

Rozprawę odroczono.

Kraków musi mieć Dom im. Ign. Daszyńskiego

W „Naprzodzie" czytamy:

„Rzucona inicjatywa budowy domu im. Ignacego Daszyńskiego spotkała się z żywym oddźwiękiem i gorącym przyjęciem w szerokich masach robotniczych. Robotnicy na wszystkich swych zebraniach uchwalają zbierać fundusze na rzecz budowy. Akcję w tym kierunku prowadzi specjalny Komitet Budowy Domu, w skład którego wchodzą przedstawiciele PPS., Związków Zawodowych i TUR. Praca nad tym dziełem prowadzona jest bardzo intensywnie.

W czwartek zbierają się przedstawiciele całego klasowego ruchu robotniczego Krakowa, aby ustalić plan akcji na najbliższą przyszłość Mimo klęski kryzysu klasa robotnicza Krakowa przy wydatnej pomocy proletariatu całej Polski, pełna entuzjazmu, zapału i ofiarności, uczyni wielki wysiłek, aby zrealizować dzieło, które będzie trwałym pomnikiem pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela ludu pracującego.

Hasłem klasy robotniczej jest: W Krakowie musi stanąć Dom im. Ignacego Daszyńskiego i stanie!".

WIELKI BAZAR PODARKÓW GWIAZDKOWYCH

Wielki bazar podarków gwiazdkowych w pięknych salach Starego Teatru, ul. Jagiellońska 1, parter (dawny lokal restauracji Starego Teatru) staraniem Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży TOM poleca wyroby artystyczne i ludowe oraz bogaty dział krajowych zabawek i książek dla dzieci. Bazar otwarty cały dzień od 9 rano do 8 wieczór, do dnia 23 grudnia.

Wstęp wolny. Częściowy dochód ze sprzedaży na cele kolonii zimowej T. O. M.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika w Krakowie

Bartłomiej Kosoń, lat 30, robotnik, zamieszkały w Bronowicach Małych uderzył wczoraj w czasie kopania rowu doprowadzającego rury wodociągowe przy ul. Mogilskiej, kilofem w lewą nogę, doznając dosyć ciężkiej kontuzji.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Ryszard Wagner gra w radio Schumanna

W sobotę dnia 19 bm. o godzinie 22.30 wystąpi przed mikrofonem znany pianista Ryszard Werner.

Półgodzinny program koncertu obejmie jedno tylko dzieło Schumana — Fantazję C-Dur op. 17, utwór pełen fantazji i młodzieńczej świeżości.

Wczorajsza uroczystość na U. J.

Prezydent Stoł. Król. miasta Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki w otoczeniu wiceprez. miasta dr. Klimeckiego i dr. Radzyńskiego oraz Sekretarza Prez. mgr. Małeckiego, udał się wczoraj na Uniwersytet Jagielloński dla wręczenia aktu notyfikacyjnego uchwały Rady Miejskiej z dnia 19 listopada br.

W gabinecie Rektora, gdzie oczekiwali Magnificencja Rektor U. J. Prof. dr. Władysław Szafer, Prorektor Ks. Prof. dr. Michalski — Dziekani: Prof. dr. Gieszczykiewicz, Prof. dr. Kłodziński, Prof. dr. Lehr Spławiński, Prof. Spiczakow oraz sekretarze Uniwersytetu dr. Ottmann i wicesekretarz dr. Reguła, pierwszy przemówił prezydent dr. Kaplicki, który powiedział:

Magnificencjo! Rada miasta Krakowa uchwaliła na mój wniosek wyrazić Uniwersytetowi Jagiellońskiemu najgoręcsze życzenia z powodu odznaczenia orderem „Polonia Restituta" oraz postanowiła złożyć hołd wieloletniej zasłudze, jaką Wszechnica położyła dla Ojczyzny, Prawdy i Nauki.

Oddaję w Twoje ręce Magnificencjo, spisany na pergaminie dokument, będący wyrazem uczuć i życzeń Rady Miejskiej w Krakowie, Zarządu Miejskiego i moich, dla prastarego i sławnego Uniwersytetu, którego jesteś Rektorem.

Po wręczeniu przez prezydenta dr. Kaplickiego dokumentu przemówił Rektor U. J. Prof. dr. Szafer, który wyraził m. in. słowa szczerego uznania i podziwu dla pracy i działalności Prezydenta dr. Kaplickiego, a w szczególności zainicjowanego a stopniowo zrealizowanego przezeń dzieła, jakim jest budowa monumentalnego Muzeum Narodowego.

Sytuacja strajkowa

W jednym z zakładów przemysłowych w Mogile wybuchł strajk okupacyjny. Na uwagę zasługuje tło zatargu.

Oto przed dwoma tygodniami decyzją Inspektora pracy jeden z robotników został ukarany za przekroczenie służbowe w ten sposób, że został zwolniony z pracy na określony czas. Gdy następnie powrócił do zakładu, właściciel odmówił nie chciał go więcej przyjąć, motywując to brakiem pracy. To właśnie stało się przyczyną strajku okupacyjnego.

„WIELKA WYGRANA"
Wesołe słuchowisko z udziałem

Dnia 19 grudnia o godzinie 22.00 Teatr Wyobraźni wznawia wesołe słuchowisko G. L. Weissa w przekładzie Stefana Elmira — „Wielka wygrana". Rolę główną gra świetna aktorka Mieczysława Ćwiklińska. Premiera tego słuchowiska wzbudziła wśród radiosłuchaczy wielki entuzjazm, spodziewać się należy, że i tym razem spędzą wszyscy pełne humoru pół godziny przy aparatach radiowych.

P. Wicewojew. dr. Małaszyński w powiecie wadowickim

W dniu 16 bm. p. wicewojew. dr. Małaszyński po przeprowadzeniu lustracji Starostwa wadowickiego wziął udział w posiedzeniu Komitetu Pomocy Zimowej w Andrychowie zapoznając się dokładnie ze stanem prac oraz potrzebami pomocy w tym rejonie.

Na tym posiedzeniu złożył na ręce p. Wicewojewody inż. Czechowiczka z Andrychowa kwotę tysiąc złotych na pomoc dla bezrobotnych w powiecie wadowickim.

EXPOSE MINISTRA BECKA transmituje Polskie Radio

Jutro t. j. dnia 18 grudnia o godzinie 11.30 rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z sali komisyjnej senatu ekspose Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka.

Transmisję tą poprzedzi krótki reportaż red. Bestermana. W godzinach popołudniowych o godzinie 19.15 ekspose powtórzone będzie ze stila dla tych słuchaczy, którzy nie mieli możności wysłuchać audycji o godz. 11.30.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" lub „Bagatela", dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich" Ważna tylko w dniu 18 grudnia 1936 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 179-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2